THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (15,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C D & P. T 2263 GRANT
P & A. 2204 MAIN

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:

Rocznie	$1.50
Półrocznie	75c
Za granicami St. Zjedn.	2.50
Pojedyńczy numer	5c

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 25 Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 21 Czerwca, 1906 Rok VIII

Rossya i Polska.

Moskale rżną żydów za rzucanie bomb na processye Bożego Ciała.

Straszna rzeź w Białymstoku.

W wielkiem mieście powiatowem Białystock, w gubernii Grodzieńskiej na Litwie, liczącem około 70 tysięcy mieszkańców, z których przeszło połowa to sami żydzi, — dopuścili się żydzi w Boże Ciało, dnia 14-go Czerwca niesłychanej zbrodni! — Oto, gdy Processya Bożego Ciała przechodziła ulicą Aleksandrowską, — z balkonu jednego żydowskiego domu rzucił jakiś żyd anarchista bombę dynamitową na Księdza niosącego Najświętszy Sakrament! — Bomba upadła na ziemie tuż za Księdzem, wybuchła z okropnym hukiem i uśmierciła księdza i wiele innych osób!— Zaledwie jednak przeminął huk i rozległy się jęki ranionych i umierających, — podli anarchiści żydowscy zaczęli z przyległych domów strzelać gęsto z rewolwerów na uczestników processyi!

Zbrodnia ta, rozumie się, tak oburzyła ludność chrześciańską, tak katolicką jak i prawosławną, — że ta rzuciła się z wściekłością na żydów, na te znienawidzone pijawki społeczeństwa i zaczęto żydów bić bez pardonu!

Dostało się najwięcej żydom zamieszkującym ulicę Aleksandrowską i Suraż, gdzie zburzono wiele mieszkań żydowskich i ubito wielu żydów.

Nieliczna policya nie poradziła przywrócić spokoju a nadesłane wkrótce potem wojsko, również nie wiele pomogło żydom, dla tego że pogrom odbywał się w wielu rozmaitych punktach miasta równocześnie, a powtóre dla tego, że policya i wojsko tak samo jak i ludność cywilna, nienawidzą żydów i rozgniewani są na żydów za zbrodniczy ten napad na chrześciańską processyę. — Przytem policya i sołdaci już i bez tego mieli chrapkę na żydów a to za to, że cztery dni przedtem, jakiś żyd rewolucyonista zastrzelił miejscowego naczelnika policyi Derkaczewa dnia 10go Czerwca.

Miasto Białystok zaludnione jest także w znacznej części przez ludność czysto moskiewską, a że moskale zawsze nienawidzą żydów i że żydzi obecnie tak ohydnych dopuścili się morderstw na uczestnikach processyi, — przeto też bito ich bez litości a ludność polska i litewska nieliczna, choćby chciała ich bronić to obronić by ich nie mogła.

Żołnierze zjawili się zresztą dosyć późno, tak że moskiewscy huligani mieli dosyć czasu pastwić się nad żydostwem, mordować, rabować i palić.

Pogrom trwał do późna w noc, o ile wiadomo było z telegramów piątkowych. Kacapi napadli przytem na monopole rządowe, to jest domy w których rząd sprzedaje wódkę, piwo i inne trunki, zrabowali takowe i popiwszy się dokazywali cor z srożej.

Petersburg, 16 czerwca. — Na ręce żydowskich posłów nadeszła dzisiaj depesza od żydów białostockich, że policya sama pozwoliła na urządzenie masakry, biorąc udział mordowaniu i plądrowaniu. Depesze domagają się, by minister spraw wewnętrznych zarządził środki ochronne dla żydów. Delegacya, jaka zjawiła się u burmistrza, otrzymała odpowiedź, że rząd wszystko już zrobił, by przeszkodzić dalszym rozruchom i przywrócić spokój.

Białystok, 16 czerwca, — O ile można było sprawdzić, w czasie onegdajszych rozruchów 30 żydów zostało zabitych; kiedy wczoraj o godz. 4tej rano przybył do miasta korespondent zjednoczonej prasy, już nad miastem miał kontrolę pułk władymirowski. Na dworcu i na ulicach straże nie dopuszczały do zwiedzania miasta; ludność wysoce była rozdrażniona, a żydzi w niewypowiedzianym strachu. Szpitale zapełnione są pokaleczonymi, których było około 80. Do południa było jednak spokojnie.

Petersburg, 16 czerwca. — Telegraficzny urząd w Białymstoku zamknięty i nie można wprost stamtąd otrzymać depesz. Zdaje się. że wczoraj popołudniu powtórzyły się zaburzenia. i to może gorsze niż w czwartek. Z Grodna i Mińska donoszą, że popołudniu znowu zaczęły się w Białymstoku rozruchy od rzucenia kilku bomb. Ludność wtedy napadła na stacyę policyjną; żołnierze strzelali i odbywała się formalna bitwa. Wedle jednej wersyi strzelanie odbywało się między żołnierzami a żydami, wedle innej żołnierze bronili żydów. Chłopi z sąsiednich miejscowości, którzy przybyli do miasta, uzbrojeni w cepy i kosy, brali udział w rzezi żydów.

Poseł Scheifel z Jekaterynosławia z kilku żydowskimi posłami przybył do ministeryum spraw wewnętrznych, aby dowiedzieć się o szczegółach rzezi żydów w Białymstoku. Powiedziano mu, że spokój przywrócony.

Petersburg, 16 czerwca, — Oto wiązka dosyć niepokojących wieści z różnych stron kraju.

Z Igdarynu w erywańskiej prowincyi donoszą o nowych krwawych bitwach między Tatarami a Armeńczykami.

Z Elizabetgradu w prowincyi chersońskiej telegrafują, że chłopi znużeni bezczynnością parlamentu. apelują do ziemstw w sprawie sprzedaży gruntów a właściciele dóbr obniżają ceny ze 120—150 rubli za morg na 80.

Z Tweru zaś gorsza wieść nadchodzi, że musiano wysłać kozaków i dragonów do sąsiednich dystryktów gdzie chłopi zniecierpliwieni powolnem działaniem parlamentu, rozdzielają grunta między siebie.

W Tule śpichrze zbożowe i młyny palą się.

W pobliżu Mohylewa zamordowano właściciela dóbr dlatego, że nie chciał gruntów rozdzielić między chłopów.

W pobliżu Nowogrodu kilku właścicieli dóbr chłopi obili i napędzili z dworów,

W Kursku uznano niewinnymi 30 chłopów oskarżonych o splądrowanie dóbr ministra rolnictwa Styczyńskiego, gdyż okazało się że niesłychanie srogo z nimi się obchodzono.

— Późniejsze telegramy, nadeszłe z Warszawy, z Petersburga i z samego Białostoku podają liczbę zabitych rozmaicie: niektóre podają, że padło przeszło 200 żydów w Białymstoku a w różnych innych miastach do 2000. — Żydzi wypierają się tego, że to oni zaczepili ludność chrześciańską.

Ostatnie telegramy środkowe donoszą, że w wielu fortecach, jak; w Kronsztadzie, Modlinie i indziej wojska podniosły otwarty bunt. że car zamierza rozpędzić Dumę itp. itp. W Kronsztadzie wre walka już na armaty między ,,wiernem" wojskiem lądowem a zbuntowanymi marynarzami. Zdaje się, że się rozpoczyna zbrojna rewolucya.

Naokoło świata.

Niepokoje na Filipinach.

Mannila, wyspy Filipiny, dnia 14 Czerwca. — Doszła tu dziś wieść z wyspy Mindanao, że niejaki Mungalayon, dowódzca niewielkiej bandy muzułmańskich Morosów, zamordował zdradziecko bawiącego u niego w gościnie Edwarda C. Bolton'a, porucznika siódmego pułku piechoty czasowego zastępce gubernatora (acting governor) okręgu Darao na wyspie Mindanao. Zabił on także i cywilnego amerykanina Christiana, który towarzyszył porucznikowi w objeździe prowincyi. Amerykanie mieszkający w owej prowincyi gromadzą się w celu wspólnej obrony.

Dowódzca Mungalayon ma podobno bandę składającą się z 200 ludzi i zamierza prowadzić wojnę z załogą amerykańską. — Wysłano już silne oddziały piechoty z artyleryą aby Mungalayon'a i bandę zniszczyć.

Porucznik Bolton pochodził z New Yorku a w armii na Filipinach był już od roku 1899go. —

Papież wyjedzie z Watykanu?

Rzym, dnia 14go. — Rozeszła się tu pogłoska, że Ojciec śty Pius P-y zamierza dla poprawy zdrowia wyjechać na kilka tygodni z niezdrowego Rzymu na prowincyę, w góry, do zamku Castel Gandolfo, zbudowanego nad jeziorem Albano. (Papieże: Pius IX-y, Leon XIII-y i obecny Papież Pius Xy nie wydalali się krokiem po za mury pałacu watyka skiego od czasu gdy w roku 1870ym masoński rząd włoski zabrał im przemocą miasto Rzym i całe przyległe Państwo Kościelne. Obecnie jednak jest rzeczą prawdopodobną, że Papież wyjedzie dla zdrowia na świeże powietrze, gdyż sam pałac watykański i jego ogrody leżą w niezdrowej, febrą nawiedzonej okolicy.)

Olbrzymie zwycięstwo polskie na Górnym Slązku.

Berlin, 14 czerwca. Wczoraj odbyły się wybory zastępcze do Rady państwa w Berlinie z okręgu wyborczego Bytom-Tarnowice-Królewska Huta. Wybory odbywały się dlatego, że dawny poseł z tego okręgu, Teofil Królik, należący do partyi niemiecko-katolickiej, Centrum, złożył mandat, gdyż centrowcy zaczęli postępować z polakami tak jak hakatyści. Jak już donosiliśmy, przed dwoma miesiącami polacy centrowcy prześli do narodowego obozu polskiego i narodowcy polscy postawili w miejsce Królika, kandydaturę redaktora ,,Katolika", p. Napieralskiego, znanego działacza na Górnym Ślązku, ale do niedawna zaślepionego zwolennika partyi centrowej. Kandydatnrę Napieralskiego przyjęto z entuzyazmem dlatego, że Napieralski zerwał z Centrum i wstąpił do obozu narodowego polskiego. To też przy wyborach uświadomiona ludność polska na Górnym Ślązku umiała ocenić patryotyczny krok Napieralskiego i przy głosowaniu, jak jeden mąż głosowała za Napieralskim. Przeciwnicy Napieralskiego ponieśli sromotną klęskę. Centrowcy stracili na rzecz Napieralskiego 20 tysięcy głosów, a socyaliści 3 tysiące. Jest to już drugie walne zwycięstwo polskie na Górnym Śląsku,

Pierwsze odniósł Korfanty, drugie Napieralski, i dodać wypada, że nie ostatnie, gdyż polacy na Górnym Ślązku są pewni, że zdobędą jeszcze 5 mandatów poselskich.

Niemcy drą na sobie szaty z rozpaczy.

Widmo odradzającej się na Ślązku polskości przeraża ich tem bardziej, że to dopiero początek zwycięstw polskich, a klęsk niemieckich.

Pruski minister o rzezalniach Chicagoskich.

Berlin, 16 czerwca. — Odbyło się tu otwarcie wystawy rolniczej. Przy tej okazyi pruski minister rolnictwa, generał Podbielsky wygłosił mowę, w której potrącił także o rzezalnie chicagoskie. Między innemi powiedział, co następuje:

,,Co się działo w Chicago, było dobrze znane w całych Stanach Zjednoczonych. Sprawozdania mogą tylko przejąć człowieka grozą. Nie wolno mi publiczności powiedzieć tego co wiem i co czuję. Mogę się tylko starać o to, żeby ludność żyjącą w państwie pruskiem zachować przed niezdrowem mięsem. Codziennie zarzyna się w Chicago 25,000 bydła rogatego; całe masy bydła dostają się już nie żywe do rzezalń. Tylko trzech weterynarzy jest wyznaczonych do rewidowania 10,000 świń, które się bije codziennie w rzezalniach chicagoskich! Cóż ci weterynarze mogą widzieć, ile świń zrewidować? U nas w Prusach jeden weterynarz lub inspektor rewiduje dziennie najwyżej 20 sztuk.

Przed niedawnym czasem przyjechał wielki parowiec z mięsem amerykańskiem do Emden. Wszystko mięso wyrzucono do morza, bo zwierzęta, z których mięso pochodziło, były albo chore albo zdechłe" (Tak charakteryzuje minister pruski mięso amerykańskie. A wiadomo, że baronowie świńscy wysyłali do Niemiec jeszcze ,,najlepsze" mięso z obawy przed ścisłą rewizyą w portach niemieckich. Cóż dopiero za mięso musiały dostarczać rzezalnie chicagoskie naszej ludności amerykańskiej! Przyp. red.)

Nieszczęście na morzu.

Liverpool, 15 czerwca. — Na parowcu brytyjskim ,,Haverford", który tu przybył, wypłynąwszy z Filadelfii 2 czerwca, wydarzyła się straspna eksplozya, kiedy pasażerzy już wylądowali. Z załogi zostało przynajmniej 9 osób zabitych na miejscu, a kilkadziesiąt ranionych, po części bardzo ciężko. Huk eksplozyi słychać było w promieniu 40 milowym. Nie wiadomo na pewno, jaki był powód eksplozyi; przypuszczają niektórzy, że zbrodnicza ręka jakaś piekielną maszynę na okręcie umieściła, ale prawdopodobniejszą jest rzeczą, że zapaliły się gazy, które wywiązały się w beczce z naftą. Zaraz po eksplozyi i powstał na okręcie pożar. Pomimo tego policyanci i strażacy spiesznie weszli do płonącego okrętu i ratowali ranionych i dobywali zabitych.

Posłuchanie u papieża.

Rzym, 14 czerwca. — Papież udzielił audyencyi prywatnej 13 abituryentom amerykańskiego kollegium. Młodych ludzi przedstawił rektor kollegium, msg. Kennedy. Wszyscy ci abituryenci wkrótce udają się do Ameryki, ażeby poświęcić się duszpasterstwu.

Zaburzenie w Turcyi.

Saloniki, 14 czerwca. — W Strebling koło Neweska onegdaj 100 Greków zoszało otoczonych przez przeważające wojska tureckie. Po zaciętej bitwie Grecy zostali rozproszeni; pozostawili na polu bitwy 50 poległych i 18 rannych. Turcy stracili trzech zabitych i ośmiu rannych.

Bawarya chce zdetronizować króla.

Wiedeń, 16 czeawca. — W dobrze poinformowanych kołach, krążą tutaj pogłoski, że król Otto z Bawaryi będzie musiał wkrótce złożyć koronę i przekazać ją innemu następcy. Podczas ostatniej wizyty księcia Luitpolda we Wiedniu, dysputowano nad tem w kołach dworskich; aby skończyć rządy Otto naktóry jest umysłowo chorym.

Król Otton był już waryatem, gdy wstąpił na tron dwadzieścia lat temu. Nikomu nie pozwala zbliżać się do siebie i z każdym rokiem stan jego zdrowia pogarsza się. Jego pożywieniem są tylko chleb i suszone owoce.

Sprawa konsulatów Austro-Amerykańskich.

Wiedeń, 16 czerwca. — Obradujące tu delegacye austryackie i węgierskie rozważały między innemi także sprawę konsulatów austro-węgierskich w Stanach Zjedn. i w Kanadzie. Wszyscy mówcy byli zdania, że Austro-Węgry mają niezmiernie mało konsulów w obu tych państwach amerykańskich. Minister dla spraw zewnętrznych hr. Gołuchowski oświadczył, że rząd austr. chętnie powiększyłby liczbę konsulatów w Ameryce, lecz że nie ma na to odpowiednich pieniędzy.

AMERYKA.

Ubogi krewny milionera.

Toledo, Ohio, dnia 14 Czerwca. — W powiatowym domu ubogich umarł tu w nędzy niejaki James Sage, kuzyn stryjeczny milionera i spekulanta Russell'a Sage, — znanego na całą Amerykę z chciwości.

Zwłoki tego biedaka pochowano na koszt powiatu. — Od paru lat milioner Russel Sage dawał temu ubogiemu staremu krewnemu corocznie aż.... 50 dollarów wsparcia! (Oszczędny milioner!....)

Ciężka miłość! Kochanka złamała kark kochankowi.

New York, 17go Czerwca.— Niejaka panna M. Murry, zamieszkała w poblizkiej miejscowości Summit, w New Jersey, stała się mimowolnie przyczyną śmierci swego narzeczonego, którego bardzo kochała. — Panienka ta, choć 18 dopiero liczy sobie wiosen, bynajmniej nie jest wątłą osóbką, ani anielskiej powiewności ideałem, gdyż waży ....tylko .... 260 funtów! — Gdy do niej w niedzielę przybył w odwiedziny ukochany narzeczony, — szła z piętra na dół na przywitanie miłego, oczekującego na nią przy pierwszym stopniu schodów.

Panna Murry, zocywszy miłego, tak się pospieszyła, że potknęła się o naderwany kawałek dywanu na schodach, spadła na dół, na narzeczonego i tak nieszczęśliwie przygniotła go ciężarem niedrobnej swej figurki, że mu kark złamała na miejscu!.... Smutne to bardzo wydarzenie, ale mimo to trudno wstrzymać się od żartobliwej uwagi, że chudzi i mali kawalerowie powinni bardzo ostrożnie postępować względem ciężkich, tłustych panien, bo o wypadek nie trudno!......

Stryj prezydenta umarł.

Sayville, L. I., 14 czerwca.— Robert B. Roosevelt, stryj prezydenta, umarł tutaj. Liczył on lat 76, był demokratą niezachwianym, kilkakrotnie piastował różne urzędy z ramienia partyi demokratycznej, w latach 1888 — 1890 był posłem Stanów Zjedn., w Niderlandach a odznaczył się także tem, że był gorliwym członkiem wszelkich organizacyj, które w swoim czasie wspierały Boerów w ich wojnie z Anglią.

Pożar fabryki świec.

New York, N. Y., 15 czerwca. W wielkiej fabryce świec, firmy A. Gauss & Company w Jersey City, wybuchł dzisiaj pożar, który zniszczył cały gmach i wszelkie mieszczące się w nim maszynerye. Ogólne straty obliczają na $125,000. Ogień przeniósł się tak że na przyległy skład firmy Pierce Well Co., i tam zrządził szkody na $25,000

Nieszczęście na morzu.

Seattle, Wash, 16 czerwca — Skuner ,,Argus", który był naładowany gazoliną, spalił się, a z nim prawdopodobnie i załoga. Tak przynajmniej donosi kapitan parowca ,,Asuncion", Bridgett, który przejeżdżał obok palącego się jeszcze tułowiu tego statku w pobliżu wyspy Destruction.

Port Townsend, Wash., 16go czerwca. — W południe nadeszła od obserwatoryum rządowego w Toloch wiadomość donosząca, że tułów skunera gazolinowego ,,Argus" w pobliżu przylądka Flattery pali się. Ponieważ załoga nie dostała się do statku latarniowego Umotilla, przeto zdaje się, że straciła życie w skutek eksplozyi gazoliny. Składała się z 12 osób.

Skazana na całe życie.

Oskhosh, Wis., 15 czerwca. — Lizzie Cardish, młoda Indyanka, skazana została wczoraj w sądzie dystryktowym Stanów Zjednoczonych na całe życie do więzienia za podpalanie szkoły dla chłopców i dziewcząt indyańskich d. 17 stycznia 1905 r. w Keshena. Przewieziona ona zostanie zaraz do więzienia federalnego w Leavenworth, Kas.

Druga dziewczyna indyańska nazwiskiem Louisa Lamotte, również o to samo przestępstwo oskarżona, została uwolniona na wniosek prokuratora dystryktowego.

Okradają kościoły.

La Crosse, Wis., 16 czerwca. — Rabusie zeszłej nocy wkradli się do trzech największych kościołów w North La Crosse i zabrali z nich różne drogie przybory i złote naczynia. Dwa kościoły były katolickie, a jeden luterski. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi tysiące dolarów, a rabusie wewnątrz świątyń pogruchotali także ławki i inne sprzęty.

Napływ emigrantów.

New York, 14 czerwca. — Komisarz immigracyjny Watchorn na Ellis Island przekonał się, że do 1 lipca b. r. liczba immigrantów do Stanów Zjednoczonych w roku fiskalnym bieżącym wyniesie więcej niż milion. Do 1go czerwca przybyło 870.000. W ostatnim miesiącu odesłano napowrót 1753 przybyszów: jest to największa liczba w jednym miesiącu niedopuszczonych przybyszów.

Stan zdrowotności w Panamie.

Washington, D. C. Pułkownik W. C. Gorgas, naczelny urzędnik przy kanale panamskim, przysłał dzisiaj komisyi kanałowej swój raport, z którego pokazuje się, że w tamtejszym szpitalu leży obecnie chorych 900 pacyentów.

Całodzienny koszt i utrzymanie jednego pacyenta wynosi $1.51, co w porównaniu do tutejszych szpitali jest niskie. Szpital przy kanale panamskim pomieścić może razem 1,300 pacyentów.

Potwór kobieta.

W mieście Sioux Falls, South Dakota odbywa się sąd przeciw bogatej żydówce, Emma Kaufman, żonie Mosesa Kauffmana, oskarżonej o spowodowanie śmierci 16 letniej Agnieszki Polrejs. Petter Erickson, który pracował u Kaufmanów, zeznał, że widział pewnego razu dziewczynę leżącą w kałuży wody na podłodze, podczas gdy Kaufmanowa stała obok i skarżyła się, że nadaremnie zlewała dziewczynę wrzącą wodą, by ją zmusić do wstania. Nadto terpetyną nacierała poparzone miejsca na ciele dziewczyny. Odłożono dalsze przesłuchanie do środy; Kaufmannowej nie dopuszczono do kaucyi.

Steubenville, Ohio.

Robotnicy przy budowach żelaznych, pracujący w Follansbee, W. Va,, wczoraj przeszli przez rzekę i powstała krwawa bójka pomiędzy unionistami a nieunionistami. Jeden człowiek jest umierający, a inny groźnie pokaleczony. Siedmiu unionistów napadło na nieunistów z rewolwerami i drągami żelaznymi. W. M. Wilson, przodownik nieunistów, został zawieziony do szpitala z rozbitą czaszką; wyzdrowieć nie może. Maszynista Charles Newcomer został zbity do nieprzytomności. Obaj pochodzą z Pittsburga. Przeciw trzem napastnikom wydano rozkazy aresztowania za morderczą napaść.

Amerykański prorok.

W Chicago rozgrywa się obecnie w sądzie sprawa osławionego szarlatana i naciągacza, Dowie, który zię przezwał prorokiem Eliaszem No 3 i naciągał skutecznie amerykanów na miliony dollarów od wielu lat, opowiada on w sądzie z wszelką czelnością że duch jego po wiele razy uniesiony był do nieba. Trudno temu uwierzyć, gdyż zapewne w niebie nie pochwalono by mu ani nie nakazywano oszukiwać głupich amerykanów, którzy, utraciwszy wiarę w Boga, wierzą byle jakiemu naciągaczowi i uznają go za ,,proroka" .....

Pożar w Baltimore.

Baltimore, Md., 14 czerwca. — Doki należące do ,,Merchants and Miners Transportation Co., parowiec ,,Essex" i kilka mniejszych statków spaliły się wczoraj rano, a szkodę zrządzoną przez pożar obliczają na milion dolarów. Załoga parowca ,,Essex" składała się z 40 osób; w czasie pożaru stracili życie palacz John Costello i chłopak kajutowy Edward Alkinson; inni się uratowali.

Przeciw trustom.

Kansas City, 14 czerwca. — W tutejszym sądzie związkowym sędziowie przysięgli ogłosili werdykt, uznający kolej Burlington winną pzzekroczeń udzielenia rabatów do wywozu kompaniom Armoura, Swifta, Cudahy and Nelson, i Morison. Sędzia Smith McPherson odłożył ogłoszenie wyroku do 22 czerwca. Kara za to wykroczenie wynosi od $1.000 do 20.000 za każdy wypadek.

Olbrzym moskal.

New York, 17go Czerwca.— Na wyspie Ellis Island, w barakach, gdzie zatrzymują emigrantów, — przetrzymywano dni kilkanaście olbrzymiego moskala, Fedora Machnowa, aby zbadać stan jego umysłu, za nim by mu można pozwolić wstępu na amerykańską ziemię. — Moskal ten jest olbrzymiego wzrostu, gdyż jest wysoki na 9½ stóp a waży 365 funtów. — Sama nadmierna wysokość figury nie była by przeszkodą do wpuszczenia go do Ameryki, lecz gdy mądrzy amerykanie ujrzeli jego łeb ogromny, wystraszyli się go niepomału i myśleli że musi mieć albo za dużo albo zamało rozumu i poddali go badaniom lekarskim,— lecz ci ostatecznie uznali, że mózg tego kacapa jest ,,all right" i dali mu świadectwo mądrości, -- więc go dziś wypuszczono z pod nadzoru i wpuszczono na ląd stały.

,,Czarna Ręka" ukarana.

Indiana, Pa., dnia 18 czerwca. — Trzech zbrodniarzy, należących do morderczej bandy włoskiej, zwanej ,,Czarną Ręką" (Mano Nera, a wymuszającej pieniądzie pod groźbą śmierci, — napadło w poblizkiej ztąd miejscowości Heilwood na posługacza (bartender) hotelu, także włocha, nazwiskiem Giuseppe Castino, — aby groźbami wymusić z niego 100 dollarów ,,na cele rewolucyjne". — Castino, wiedząc z kim ma do czynienia, — dał im to co im się słusznie należało, a mianowicie: dał każdemu po kuli rewolwerowej: jednego ubił na miejscu, drugiego okaleczył tak że go ujęto, a trzeciego zranił mniej ciężko, tak że uciekł. — Rozbójnicy owi już przedtem po dwa razy napadli na Castina i bardzo go poranili, gdy im nie chciał dać pieniędzy. Obecnie gdy z ran wyzdrowiał, przyszli znów do niego z groźbami, domagając się pieniędzy dla ,,Czarnej Ręki", — lecz ten dał im po kulce, — jak wyżej opisano.

Connelsville Pa.
Zabójstwo o bortnika.

George Westcott, hamulcarz kolei Baltimore and Ohio, zamieszkały przy Fairview Ave., w Connellsville, został dnia 18go zastrzelony we własnym domu przez policyanta Williama Andersona. Kilka godzin przedtem Westcott zastał w domu w podejrzanych okolicznościach swoją żonę ze stołownikiem (bortnikiem) Wade, a w powstałej ztąd bójce bortnik strzelił do swojego ,,gazdy" dwa razy lecz hybił i uciekł. Potem gazda Westcott kupił sobie nowy rewolwer i czekał na bortnika kłócąc się z niewierną żoną. Żona pobiegła skrycie wieczorem na policyę i kazała męża aresztować. Gdy policyant przyszedł i zapukał do drzwi, Westcott myślał, że to gach-bortnik przyszedł go zabić, więc otworzywszy drzwi, zaczął bez przemowy strzelać do przybyłego. — Policyant w obronie swej strzelił raz tylko, lecz zaraz trafił go w serce i uśmiercił!... Teraz gazdyni, pozbywszy się gazdy, będzie mogła poślubić bortnika! Otóż ważny przedmiot rozmyślań dla gazdów, co mają bortników!

U DOKTORA W PITTSBURGU.

Lekarz (badając chorego): W której okolicy uczułeś pan najprzód ból?

Chory: Zdaje mi się, że między Carnegie a McKees Rocks.

CENZURA TEATRALNA W KROLESTWIE.

Jeden z naszych rodaków zebrał oryginalną wiązankę ,,kwiatków‘‘ cenzury teatralnej w Warszawie.

I tak zapewne nie każdemu wiadomo, że np. ,,Mazepa‘‘ hył z woli władz cenzuralnych jeszcze do niedawna dziełem jakiegoś pana J. S., którego inicyały zdobiły afisz teatralny w miejsce nazwiska poety. Że król Jan Kazimierz nie mógł być w państwie samodzierżawnem niczem więcej jak księciem, to już tylko mały epizod którego podobnych możnaby naliczyć wiele. Zdarzały się jednak i bardziej pikantne swą niezrozumiałością, Oto opera Żeleńskiego ,,Goplana‘‘, nazywała się ,,Goplaną‘‘ dlatego jedynie, iż imię ,,Balladyny‘‘, jej tytuł właściwy został uznany przez cenzurę za wysocę nieprawomyślny. Odpadła też partya basowa Pustelnika (Popiela, który, jako były, choć bajeczny król polski nie mógł być cierpiany w ,,przywiślańskim‘‘ teatrze. Gdy zaś mowa o operze warte wspomnieć, że prolog ,,Strasznego Dworu‘‘, odgrywający się przy obozowem ognisku, przeniesiono, ze względu na bezpieczeństwo państwowe na kresach — do karczmy. O husasarzach oczywlście ani mowy być nie mogło i zastąpili ich panowie w żupanach, Ze względu zaś, że słowa ,,Vivat semper wolny stan!‘‘ mógłby nasunąć grzeszne myśli, siegająee daleko poza wolność kawalerską, zastąpiła je wiekopomnem: ,,Vivat kawalerski stan!‘‘ Dzieki fałszywej prozodyi, widz zdumiewał się, słysząc z ust kontuszowego Polaka entuzyatyczny okrzyk na cześć.... kawy! Brzmiało to bowiem: Vivat kawa . . lerski stan!‘‘

Znaną jest rzeczą iż pewnego razu przed jedną ze sztuk historycznych Kraszewskiego z cenzury zakazano mówić zdania: “..,Kobyle pomogło (lekarstwo domowe),, a księżnie niemieckiej by nie pomogło?!” Reżyserya dopiero po długim namyśle zrozumiała, co spowodowało ten zakaz, poprzednie nie stosowany. Oto jeden z członków rodziny cesarskiej wstępując w związki małżeńskie z niemiecką księżniczką. — Podobny przypadek zdarzył się podczas jednego z licznych w Rosyi głodów. Pewien artysta musiał powtarzać kilkakrotnie omdlewającym głosem: “Od dwudziestu czterech godzin konam z wycieńczenia”...... właściwie miał “konać z głodu”, autor nie przewidywał jednak, że w Rosyi właśnie podczas głodu nikomu z głodu nie wolno umierać.

Na zakończenie muszę dodać, iż dyrektorowie teatrów prywatnych zbyt często obcowali z cenzurą, aby nie mieli zapoznać się z umysłowym poziomem tej części czynownictwa. To też nierzadko podejmowali próby, na pozór humorystyczne, w istocie jednak kończące się często powodzeniem: mianowicie próby “przeprowadzenia przez cenzurę sztuki raz zakazanej..... pod innym tytułem, z małymi lub większymi przeróbkami. Nie zawsze to się udawało, lecz czasem sukces odpowiadał djagnozie stanu umysłowego czynników decydujących. Jaką była ta djagnoza, świadczy choćby opowiadanie, że pewien dyrektor prywatnego teatru rok rocznie przedkładał cenzurze “Balladynę” nieco przerobioną, ograniczając się do niewielkich przeróbek, z gruntowną za to zmianą tytułu. “Balladyna” nazywała się raz “Dzbankiem malin”, to znów przybiera tytuł: “Wdowa i dwie córki”, to znów “Przygoda Kirkona”......

Podobny los spotkał też pewną trupę prowincyonalną, której dyrektor przedłożył dostojnikowi gubernialnemu nadzwyczaj ciekawą, sensacyjną sztukę pt. “MacMahon pod Paryżem”. Utwór wzbudził niezmierne zainteresowanie dostojnika jego doradców; niezawodnie też iujrzałby światło rampy teatralnej, gdyby nie przypadek, który pewnego razu zapędził jednego z biurokratycznej socyety do Krakowa, na popołudniowe przedstawienie w teatrze miejskim, któ e pozostawiło mu trwałe wspomnienie. — Przeczytał sztukę raz, drugi, trzeci, poczuł, że coś mu świta i nagle jak piorun z jasnego nieba spadł na nieszczęsnego dyrektora wybrzyk:

— Szto? “Mac Mahon pod Paryżem”!? Uch!!! Eto “Kastiuszko pod Racławicami”!!.....

W taki sposób, bytność na nieprawomyślnej sztuce ocaliła Rosyę, a przysporzyła chluby i czegoś jeszcze jednemu z jej biurokratycz nych obrońców. Nieszczęsny dyrektor nie mógł bowiem zaprzeczyć zbyt oczywistemu zamiarowi, a rezultatem była naturalnie długa, poufna konferencya między nim i czynownikiem, którą długo pamiętał kasyer a przeklinali członkowie ubogiej trupy......

Zawód.

— A ty czem chciałbyś zostać, chłopaku?

— Ja?...... robotnikiem.

— Ślicznie, a jakim?

— Strajkującym.

PIERWSZY ZLOT SOKOLSTWA POLSKIEGO Z TRZECH ZABOROW.

W Chrzanowie na wolnej ziemi galicyjskiej,, w pobliżu kordonu prusko-rosyjskiego, odbyła się wspaniała uroczystość sokolska i to pierwsza w swoim rodzaju gdyż brało w niej udział czynny oprócz Sokołów z Galicyi i Górnego Śląska, po raz pierwszy także młode Sokolstwo Królestwa Polskiego, mianowicie drużyny Sokole z Zagłębia Dąbrowskiego. Zlot ten odbył się z okazyi uroczystego otwarcia nowo wybudowanej sokolni w Chrzanowie przyczem równocześnie udzielono gościny gniazdu roździeńskiemu na Górnym Ślązku, które obchodziło w tym dniu ósmą rocznicę swego założenia.

Ten pierwszy wszechpolski zlot sokolski odbył się świetnie. Z okręgu krakowskiego przybyło blisko 200 umundurowanych druhów. Z Królestwa Polskiego było około 100 między nimi także 2ch delegatów z wydziału związku z Warszawy; z Górnego Ślązka przybyło 40 druhów, wreszcie reprezentowaną była także Wielkopolska przez druha Tucholskiego, prezesa gniazdu w Poznaniu Jeżycach, oraz wychodźtwo przez pewnego druha z Berlina. Sokołów z zaboru pruskiego i Królestwa, którzy razem przybyli do Katowic, przywitała na stacyi granicznej w Oświęcimiu orkiestra chłopów z zakładu sierot w dobrach księżnej Ogińskiej w Bobrku, orz delegacya wydziału Sokoła chrzanowskiego.

W Chrzanowie połączono się z drużynami przybyłemi od Krakowa, poczem w uroczystym pochodzie udano się przy dźwiękach orkiestry krakowskiego Sokoła do nowej sokolni, zkąd później, po odbytych próbach ćwiczeń, uzano się znów w uroczystym pochodzie przez miasto do kościoła na nabożeństwo, po którem miejscowy proboszcz ks. kanonik Głębocki, wygłosił z ambony płomienną mowę patryytyczną. Czcigodny kapłan ten rzewnym głosem witał przybyłe na tę uroczystość drużyny sokole, a szczególniej górnoślązaków, jako prześladowawanych przez hakatyzm w swej ściślejszej ojczyźnie, i królewiaków, którzy po raz pierwszy stają w jednym szeregu z bracią sokolą dwóch innych zaborów. Nawoływał do miłości ojczyzny, do pielęgnowania haseł sokolskich, które są wzniosłe i święte, gdyż sokolstwo polskie zrodziło się z bólu narodu; nawoływał do miłości ziemi ojczystej i gromy przekleństwa rzucał na sprzedawczyków, bo to zdrajcy ojczyzny, zdrajcy naszej świętej sprawy polskiej.

Po [illegible] akt uroczystego otwarcia nowej sokolni. Szereg przemówień rozpoczął prezes Sokoła chrzanowskiego, który jako gosoodarz uroczystości witał swych gości przybyłych z wszystkich stron Polski, następnie przemawiał reprezentant włościaństwa powiatu chrzanowskiego, dalej jako reprezentant Sokołów górnośląskich przemawiał naczelnik okręgowy druh Antoni Wolski z Katowic, po nim prezes gniazda rozdzieńskiego druh Czupala, dalej burmistrz miasta Chrzanowa, następnie jeden z Sokołów z Królestwa i wreszcie prezes okręgu krakowskiego druh Turski. Wszystkie te przemówienia wskazujące na wielkie znaczenie tej uroczystej chwili i tchnące gorącem uczuciem dla sprawy narodowej, wywołały zapał ogromny wśród zebranych i pod koniec z pod sklepienia tej nowej twierdzy sokolej wzbiły się pienia naszych rzewnych melodyi narodowych.

Odbył się następnie wspólny obiad, poczem o godzinie 4 po południu rozpoczęły się na boisku przy sokolni ćwiczenia gimnastyczne, podczas których zapał ogólny dosięgnął szczytu, mianowicie najpierw podczas występu królewiaków. Burzą oklasków powitano ich pojawienie się na boisku, a gdy je opuszczać mieli po ukończeniu ćwiczeń, dopadli ich Sokoli krakowscy i na barkach swych wynieśli ich z boiska a to samo powtórzyłp się później podczas występu górnoślązaków, wśród gromkich okrzyków rozentuzyazmowanej publiczności.

Po skończeniu ćwiczeń urządzono także owacyę prezesowi i naczelnikowi okręgu krakowskiego oraz zacnemu kapłanowi-patryocie, ks. kan. Głębockiemu.

Następnie na boisku przy towarzyszeniu krakowskiej orkiestry sokolej odśpiewano jeszcze kilka pieśni narodowych, i tak zbliżał się wieczór tego pięknego dnia. O godz. 8 wieczorem wyjechali górnoślązacy i znaczna część królewiaków z Chrzanowa, nie mogąc, dla niewygodnego połączenia kolejowego, wziąść już udziału w wieczornicy.

Na ulicy.

— Jak się masz chłopie! Daj pyska.

— Ależ, panie..... ja pana wcale nie znam.

— Patrz pan, to dziwne, bo i ja pana też nie znam!

Głodówki po więzieniach w Królestwie Polskiem.

Warszawa 6 czerwca. W całem Królestwie Polskiem panują okropne stosunki pomimo tego, że Rosya weszła niby w erę konstytucyjną. Cały kraj to jedno olbrzymie więzienie, dozorowane przez setki tysięcy wojsk.

Pojechali posłowie polscy do Petersburga, by dla kraju wykołatać chociaż dech swobodniejszy, ale pomimo istnienia parlamentu, pomimo strasznych obrazów, przedstawianych w Dumie przez polskich przedstawicieli, okropna opresya w Królestwie nietylko że się nie umniejsza ale owszem stale wzrasta jakby carat chciał zacisnąć duszącą pętlicę na ostatni węzeł, nie szczędząc nowych ukazów, rozporządzeń praw wyjątkowych, sądów wojennych, stanów oblężenia itd. W Rosyi zamiast amnestyi, wypuszczono z więzień przynajmniej tych, których aresztowano niewinnie.

W Królestwie setki niewinnych siedzi po więzieniach bez sądu, bez rozprawy i bez nadzieji wypuszczenia. Nic więc dziwnego, że z rozpaczy, więźniowie osadzeni w kaźniach niewinnie, rozpoczęli głodówkę, czyli postanowili nie przyjmować żadnych pokarmów, by w ten sposób zwrócić uwagę na swój los władz wyższydh. Okropna ta głodówka trwa już od dni kilku po więzieniach warszawskich, ale do okropnych rozmiarów doszła w więzieniu sandomierskiem, gdzie z 50 nie przyjmujących pokarmu więźniów, kilku z okropnych męczarni wpadło już w szał, delirium itd.

Nad nieszczęśliwymi litują się wszyscy, nawet Zjednoczona prasa rozesłała o nich swe telegramy, tylko rząd rosyjski nic sobie z tego nie robi, drwi sobie z rozpaczy ludzkiej, a urzędnicy rosyjscy, te wyrzutki ludzkości, z cynicznym uśmiechem na ustach patrzą na konających z głodu, na szalejących z rozpaczy. W ten sposób Rosya skarbi sobie przyjaźń polaków, a nawet są tacy, którzy mówią o zbliżeniu polsko-rosyjskiem, i o tem, by polak był moskalowi bratem!

Chyba krzywdy do nieba o pomstę wołające nie wyrównają przepaści, jaka nas dzieli nawzajem i kiedyś straszny przedłożą one rachunek sumienia, bo na świecie nic nie przemija bez należytej kary.

Zydzi fabrykantami bomb.

Donoszą z Mińska pod datą 13 maja:

Wielką wrzawę wywołało w mieście naszem wykrycie fabryki i składu bomb, oraz materyałów wybuchowych i całej biblioteki rewolucyjnych książek i broszur. Na rogu ulicy Romanowskiej zauważono wieczorem wydobywające się iskry i płomieni z komina domu, należącego do p. Odyńca, a zamieszkałego wyłącznie nieomal przez ludność izraelicką. Przypuszczając, iż wybuchł tam pożar, zebrało się zaraz nieco ludzi, a w tej liczbie i paru policyantów. Ci ostatni weszli na dziedziniec, aby się przekonać o istotnym stanie rzeczy, gdy niespodzianie spostrzegli stojące na dziedzińcu wiadro, a w niem dwie gotowe już całkiem bomby. Zaraz więc otoczono dom, a przekonawszy się, iż pożaru niema, a tylko był chwilowy wybuch z komina, rozpoczęto poszukiwania. Okazało się, iż na drugim piętrze zajmuje mieszkanie Wulf Funt, żyd, skąd właśnie wybuch nastąpił.

Dalsze poszukiwania wykryły, iż u Funta przebywało od niejakiegoś czasu trzech młodych ludzi, którzy przyrządzali bomby. Znaleziono dynamit i wszelkie potrzebne materyały. Oprocz wyniesionych bomb na dziedziniec, które tym sposobem ,,fabrykanci‘‘ chcieli zabezpieczyć od wybuchu, gdy przypadkowo część dynamitu się zapaliła jeszcze w składzie drzewa kilka gotowych bomb i parę już rozpoczętych. Oprócz tego okazałosię kilka rewolwerów, zapas kul i ogromne mnóstwo proklamacyi, broszur i książek rewolucyjno-socyalistycznych, przeważnie w żargonie. Biblioteka mieściła się również w składzie na drzewo, po za materyałem opałowym. Były również też tam jeszcze worki z dynamitem i piroksyliną.

Zaraz po wybuchu winowajcy zbiegli, tak, iż na razie policya nikogo w mieszkaniu nie znalazła. Wkrótce jednak aresztowano w mieście paru ,,fabrykantów‘‘. Wyrobem bomb trudniło się podobno pięciu ludzi. Wypadek ten wywołał nie mały popłoch, zwłaszcza wśród ludności żydowskiej.

W aptece.

— Proszę proszków.

— Jakich?

— Białych!

— Białe są rozmaite. A na co to?

— Na boleści. Ja już brałem te proszki.

— Kiedy?

— Tak .... ze dwanaście lat temu.

Konkurs.

Niżej podpisany zarząd chóru św. Wojciecha w parafii św. Jacka w Chicago, Ill., otwiera z dniem dzisiejszym konkurs z nagrodą $100.oo (sto dolarów) za skomponowanie kantaty na dziesięcioletnią rocznicę założenia chóru św. Wojciecha.

Warunki:

1. Poważna i dotąd nie publikowana melodya ułożona na cztery głosy mieszane z orkiestrą,

2. Tekst czyli słowa zastosowane do rocznicy, własnej kompozycyi albo dobrane z znanych ód w naszej literaturze.

3. Ostateczny termin nadsyłania kompozycyi konkursowych, kończy się z dniem 22go listopada 1906 roku.

3. Każda kompozycya musi być zaopatrzona w jakąkolwiek dewizę bez wymienienia nazwiska autora.

5. Osobna zapięczętowana i tąż samę dewizą zaopatrzona koperta, w której się mieści dokładny adres i nazwisko, winna być załączona do każdej kompozycyi.

6. Autor utworu, który ad hoc wybrani sędziowie za najlepszy uznają, otrzyma z kasy chóru św. Wojciecha, sto dolarów ($100) i nazwisko jego do publicznej wiadomości przez prasę podanem zostanie.

7. Nadesłanych rękopców nie zwraca się.

8. Utwory konkursowe prosimy nadesłać na ręce dyrygenta chóru.

J. A. Góralski.
846 W. George str., Cuicago, Ill. U, S. A.

Do wzięcia udziału w tym konkursie zaprasza się uprzejmie wszystkich polskich kompozytorów zamieszkałych w Ameryce i w Europie.

Wszystkie pisma polskie w Ameryce i w Europie zechcą łaskawie powyżej wymieniony konkurs w swych łamach powtórzyć.

Chicago, dn. 28go maja, 1906.
Zarząd chóru św. Wojciecha
J. A. Góralski dyrygent
Andrzej Ciudaj,
Franciszek Krzykowski,
Katarzyna Rewolińska,
Wanda Obecna.

Z historyi naturalnej.

Nauczyciel: Janku, nazwij mi jakiego czworonoga.

7-letni Janek: Stół, proszę pana.

Troskliwy.

Ojciec, zobaczywszy dwóch swo ich synków siedzących na jabłoni, pyta groźnie:

— A wy co tam robicie?

Starszy Józiek tłómaczy się:

— To proszę ojca, Wacek rwie jabłka.

— A ty co tam robisz?

— Ja nic. Ja tylko wlazłem powiedzieć mu, żeby tego nie robił.

Z OJCZYZNY.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Gniezno.

W Krotoszynie zaprzestało pracować 74 czeladników murarskich i 30 ciesielskich. Żądają 35 fen. na godzinę.

Grudziądz.

Przy wyboracli do rady miejskiej w Kruświcy wybrani zostali w trzeciej klassie pp.: dr. Stankowski i dr. Laskowski 130 głosami, niemcy oddali 90 głosów.

Koślinka.

Trzynastoletnia córka p. Peplińskiego ztąd zbliżyła się w nieobecności rodziców z butelką nafty do ognia, wskutek czego tak się niebezpiecznie poparzyła, iż na drugi dzień zmarła w domu chorych.

Poznań.

Strajki murarskie i ciesielskie. W Ostrowie trwa strajk już 5 tygodni. Pracodawcy podwyższyli zarobki z 30 na 33 fen. na godzinę, skutkiem czego niektórzy podjęli pracę, natomiast inni żądają 35 fen. na godzinę.

Grudziądz.

Redaktor ,,Gazety Grudziądzkiej" p. Piechowski, wyszedł w zaprzeszły piątek z więzienia w Chojnicach, w którem przesiedział 2 miesiące za obrazę wójta i nauczyciela w Smażynie. Taki to już los redaktorów polskich.

Czersk.

Sejm pruski uchwalił w sobotę 19 zm., ustawę, na mocy której wieś Czersk w Prusach Zachodnich otrzyma stały sąd obwodowy. Do tej pory odbywały się w Czersku terminy sądowe, na które sędziowie dojeżdżali z Chojnic.

Września.

We Wrześni wybuchł pożar u właściciela furmanek Jarczyńskiego i rozszerzył się tak, że pastwą płomieni padły także sąsiednie bydynki, z których zaledwie zdołano ocalić mieszkańców słabych i chorych. Dziesięć ubogich rodzin jest dotkliwie poszkodowanych.

Poznań.

Ciężko Bóg doświadczył pienipotenta dóbr jabłonowskich, należących do księżnej Ogińskiej, p. Alkiewicza. Otóż syn jego, sekundaner w gimnazyum iłowieckiem, płynął z czterema rówieśnikami łódką po jeziorze. Naraz łódką się przewróciła i wszyscy powpadali do wody. Czterech zdołało się szczęśliwie wyratować, jedynie Alkiewicz, pociecha rodziców, zatonął.

Chełmno.

Coraz bardziej ścieśnia się ten pierścień szwabskich zagród dokoła naszego Chełmna. W przyszłym roku będzie Rybieniec parcelowanym; teraz w ostatnich dniach zakupiła komisya kolonizacyjna folwark ,,Dworzysko" od p. Herzberga, Niemca, trzysta i piętnaście mórg wielki, za 150.000 marek. Brak jeszcze jednego ogniwa w tym łańcuchu, t. j. Grubna, a gotowi nas fajkami z Chełmna wykadzić.

Wybory na Górnym Szlązku.

W wyborach na posła do parlamentu w miejsce ustępującego Królika, wszystkie już stronnictwa postawiły swoich kandydatów. Jak przewidują, dojdzie do wyborów ściślejszych pomiędzy kandydatem Napieralskim, a kandydatem socyalistów, Sołtysikiem. Przy poprzednich wyborach, ówczesny kandydat polski otrzymał dwa razy więcej głosów, niż socyalista. Wybór Napieralskiego jest prawdopodobny.

Poznań.

Pruski minister dla spraw wewnętrznych, dr. von Betmann Aellwego wydał rozporządzenie do landratów i komisarzy obwodowych w prowincyi poznańskiej, mocą którega ma być przeprowadzony dokładny spis w każdej gminie, w jakim stosunku stoją do siebie własność polska i własność niemiecka. Rządowi pruskiemu zdaje się bowiem, że wciąż znajdnją się jeszcze Niemcy, którzy zdradzają faterland, sprzedawając swą ziemię polakom. Temu chciałby minister-hakata zapobiedz i dlatego chce mieć dokładny spis właścicieli gruntów polaków i niemców.

Gdańsk.

Komisya kolonizacyjna uwzięła się na naszą parafię lisewską. Od kilku już tygodni objeżdża i obchodzi naszych większych i mniejszych posiedzicieli polskich niejakiś Beyer hotelista dwórca kolejowego z Kornatowa, i namawia ich, aby swe gospodarstwa sprzedali, ofiarując za morgę 500 marek, a jednemu nawet 600 marek. Do niektórych przyznaje się wprost, że dla kolonizacyi pracuje, drugim oświadcza, że ma dobrego kupca na jego gospodarstwo. Upatrzyła sobie kolonizacya właśnie Lisewo i okolicę bo zbór protestancki stoi tu już od kilku lat. Pastor też od kilku lat już urzęduje. Ponieważ mało lutrów chodzi do zboru, dla tego całą siłą pary pracują nad tem, aby parafię protestancką powiększyć, a do tego ma pomódz kolonizacya. Wielka pokusa nadeszła na naszych polskich gospodarzy, bo 600 marek za morgę, to niebywała dotąd cena. Ale mamy w Bogu nadzieję, że nasi włościanie nie pozwolą się skusić gdyż kochają oni ziemię ojczystą.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Ekskomunika.

Płock. — Z Rzymu donoszą do ,,Słowa", że według pogłosek, krążących w kołach watykańskich, na sektę mankietników rzucona będzie ekskomunika.

Kowno.

W szkołach ludowych zaczęto wprowadzać wykłady języka litewskiego.

W szkołach jednaklasowych pozwolono na używanie języka litewskiego przy wykładach artmetyki i religii.

Dla polaków wykład odbywa się po polsku.

Warszawa.

— Ostatni urzędowy spis ludności Warszawy dokonany z początkiem r. b., wykazuje 746.513 mieszkańców stałych i niestałych (bez załogi wojskowej), w tej liczbie 360.-180 mężczyzn i 386.333 kobiet.

Według wyznania wiary, Warszawa ma 426,527 katolików, 35,-126 prawoslawnych, 473 grecko-ormian, 270 ,,roskolników", 30,884 protestantów, 263,000 żydów, 210 mahometan i 23 karaimów.

Zemsta rewolucyonistów w Siedlcach.

Warszawa, 11 czerwca. — Rewolucyoniści w Polsce nie ustają w zbrojnych napaściach na przedstawicieli władzy. Zeszłej nocy w mieście Siedlcach nieznani rewolucyoniści dokonali napadu na prezydenta miasta, szefa biura gubernatora i sekretarza policyi. Prezydent został zabity, szef biura gubernatora śmiertelnie raniony, a sekretarz policyi otrzymał ciężką ranę. Sprawcy napadu zbiegli.

Ryga.

O strasznem wydarzeniu w tutejszem mieście dowiedziała się prasa zjednoczona. Pewnego weterana wojny tureckiej władze wojskowe zmusiły do tego, ażeby wyznał, który z jego dwóch synów, wziął udział w rozbrojeniu pewnego policyanta, za co winnego czekała kara śmierci. Nieszczęśliwy ojciec ostatecznie wymienił jednego z synów. Pożniej z przerażeniem przekonał się, że popełnił omyłkę, ale było już za późno: niewinnego powieszono. Ale władze dowiedziały się także o omyłce i teraz aresztowały winnego....

Napad na dwór.

W nocy 27 maja dokonano w Kluczkowicach w Lubelskiem, w majątku pp. Kleniewskich, napadu, który zakończył się krwawym epilogiem dla bandytów. Z okrzykiem ,,ręce w górę" wpadło 16 uzbrojonych bandytów do biur i zabrało z kasy 4,000 rubli. Kiedy na odchodnem jeden z nich miał do osłupiałych urzędników przemowę w duchu anarchistycznym po rosyjsku, padł nagle do wnętrza przez uchylone okno celny strzał, który trupem położył jednego z bandytów. Wszczęło się zamieszanie i popłoch. Bandyci z łupem wyblegli i zaczęli uciekać dwiema bryczkami. Tuż za nimi zorganizował pogoń sprawca celnego strzału, 16-letni syn p, Kleniewskiego, trzymający w ręku jeszcze dymiący rewolwer, którym groził fornalowi, wzbraniającemu się zaprządz konie do wózka dla pogoni. Wreszcie ruszono i w tym pościgu, korzystając z przewagi dalekonośnego sztućca nad browningami, manewrował młody obrońca tak dzielnie, iż jeszcze pięciu bandytów położył celnemi strzałami trupem, reszta, korzystając z mroków wieczora zbiegła z łupem.

Smierć za pracę.

Trwający od pewnego czasu strajk szewców warszawskich, żądający, aby przedsiębiorcy i składnicy mieli własne warsztaty ze stołymi pracownikami, pociągnął za sobą ofiarę, która dla braku środków do życia, musiała strajk złamać.

Ubogi a pracowity czeladnik szewski, Franciszek Golc (ul. Mała 1), ojciec dwojga drobnych dzieci, nie mogąc dłużej uporać się z nędzą, przyjął przed paru tygodniami skórę do domu, aby przygotować obuwie.

Dowiedzieli się o tem prowodyrzy strajku i pewnego poranku zawitali do biedaka.

Zanim Golc zoryentował się o co chodzi, nieznajomi pokrajali skórę. Golc w obawie, aby składnik nie posądził go o kradzież towaru, o zajściu zawiadomił policyę, która napastników ujęła.

Onegdaj spotkała Golca za to zemsta straszliwa socyalistów. Do mieszkania biedaka wtargnęło 3ch ludzi, którzy poczęli do niego strzelać z rewolwerów. Nie pomogły prośby żony, płacz dziatek, zbrodniarze położyli Golca trupem na miejscu.

Napad na sklepy rządowe.

Po kilku dniach względnie spokojnych, stolica Polski ponownie stała się widownią gwałtownych zaburzeń ulicznych, które wywołała organizacya rewolucyjna, mszcząca się za powieszenie w sobotę robotnika Marczewskiego, który swego czasu dopuścił się zamachu na oficera policyi.

Dobrze uzbrojony w rewolwery oddział rewolucyonistów napadł nagle na sklepy rządowe, w których sprzedawano napoje wyskokowe.

Napad nie ograniczał się jedynie do zdemolowania składu, do niszczenia zawartości w beczkach i flaszkach, ale także do zrabowania pieniędy, które mają być użyte na cele rewolucyjne. W niespełna godzinę, rewolucyonistem udało się zniszczyć kilkanaście składów alkoholowych, podpalając przy sposobności część sklepów.

Gdzie im stawiano przeszkody, tam padły trupy. Nadbiegłym oddziałom wojskowym udało się zabić jednego rewolucyonistę, reszta zbiegła ze zrabowanymi pieniądzmi. Ogółem zabitych jest 6 osób, w tem 2 policyantów i 2 żołnierzy.

Połtawa, Ukraina.

Pułk piechoty stacyonowany w Połtawie, wypowiedział dzisiaj posłuszeństwo swym przełożonym i z bronią w ręku, z zapasem ostrych naboi, opuścił koszary i udał się w demonstracyjnym marszu do ogrodu, gdzie odbyło się jawne zgromadzenie wojskowo-rewolucyjne. Na zebranie przybyli delegaci wojskowi z drugiego saskiegu pułku piechoty, stacyonowanego także w Połtawie, a także uczestniczyli w obradach delegaci z miejscowej brygady artyleryi.

Wszyscy delegaci postanowili przyłączyć się do buntu. Gdy w obrady, szef miejscowej policyi z policyą, żandarmeryą i setnią kozaków, którzy pozostali wiernymi, zaatakował żołnierzy a nawet dał do nich salwę karabinową, szybko jednak się cofnął, gdy zauważył, że żołnierze formują się do ataku na jego bądź co bądź bardzo nie liczne siły.

Salwę karabinową dali kozacy z takiej przyzwoitej odległości, że nikt nawet rany nie odniósł, poczem szybko rzucili się do ucieczki. Żołnierze najspokojniej obradowali dalej, poczem powrócili do koszar. O północy ponownie wyszli na miasto, defilując głównymi ulicami z muzyką wojskową na czele, która grała rewolucyjne melodye. Do demonstracyi wojskowej przyłączyły się nietylko wszystkie inne oddziały wojskowe w mieście wraz z artyleryą, ale także korpus kadecki, z miejscowej szkoły oficerskiej.

Gdy wracano do koszar, oddział policyi chciał im przeszkodzić, ale go rozpędzono i rozbrojono.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Kraków.

P. Kazimierz Warchałowski z Parany, redaktor ,,Polaka w Brazylii", bawi w Krakowie.

Konsul rosyjski we Lwowie.

P. Pustoszkin, został zamianowany konsulem generalnym z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku.

Zakopane.

Burmistrzem Zakopanego w miejsce dra Chramca który zrezygnował z tego stanowiska, wybrała rada gminna p. Romualda Kuliza, właściciela hotelu pod ,,Giewontem".

Lwów.

Do dnia 1go stycznia 1906 roku, ilość mieszkańców obliczona na 205,514 osób (ilość mieszkańców według spisu 1897 roku 154 532) co wskazuje, że w ciągu 9 lat przybyło ludności 50.000.

Lwów.

Budowa V gimnayum. Dlą gimnazyum V rozpocznie się w tym roku budowa osobnego dwupiętrowego gmachu. Stanie on na gruncie na przecięciu ulic Młynarskiej i Zamarstynowskiej, obok starej rzeźni miejskiej.

Lwów.

W gminie Kołodróbka wybuchł nagle groźny pożar, który zniszczył doszczętnie wszystkie budynki folwarcze, oraz 40 zagród włościańskich ze wszystkiemi narzędziami gospodarczemi, zapasami zboża i paszy. Szkodę obliczają na 400 tysięcy koron.

Lwów.

Ks. arcyb. Weber opuszcza Lwów i wstępuje do polskiego zakonu OO. Zmartwychwstańców w Rzymie. Przyszłym biskupem sufraganem we Lwowie, ma zostać prałat ks. dr. B. Twardowski, proboszcz w Tarnopolu.

Lwów.

Śledztwo sądowe przeciw słuchaczowi politechniki Nowickiemu, aresztowanemu za posiadanie 60 browningów rozpoczęło się.

W sferach prawniczwch panuje silne przekonanie, że sprawa jest błahą i odesłaną zostanie do sekcyi III sądu powiatowego, jako przekroczenie patentu o noszenie broni.

Lwów.

Sokół lwowski obchodzi w przyszłym roku czterdziestą rocznicę powstania swego. W program uroczystości wchodzą zawody całego sokolstwa, należącego do Związku.

Przygotowanie i nabycie odpowiedniej wprawy wymaga pilnych i długicz ćwiczeń, dlatego trenowania się w biegu, skoku, rzucaniu dyskiem i. t. p. działach lekkiej atletyki, już się rozpoczęły na boisku.

Lwów.

Wydział lekarski zamianował słuchaczkę medycyny, Natalię Horowitzównę, demonstratorką przy katedrze anatomii patalogicznej. Jak wiadomo, ministerstwo oświaty dopuściło kobiety do posad demonstratorów przy katedrach uniwersyteckich, podczas gdy co do posad asystentów, a również co do habilitacyi kobiet na docentów jeszcze nie wydało rozporządzenia.

Powyższz nominacya jest pierwszą nominacyą kobiety na demonstratora w lwowskim wydz. lekarskim.

Ciągłe podpalania.

Z Białej piszą nam: W Mikuszowicach ciągle wybuchają pożary. W sobotę aresztowano 4 osoby, podejrzane o podpalenie, w niedzielę w nocy znowu jednak wybuchł ogień w trzech miejscach, najpierw w domu niejakiego Krupińskiego. Straż pożarna była tu jeszcze zatrudnioną gaszeniem, gdy zaczęły się palić budynki właściciela młyna Żelaskiego, a niedługo potem zapaliła się stodoła u gospodarza Józefa Gnackiego. Tu słyszano ze strychu pewnego rodzaju wybuch, z czego można z pewnością wnosić, że ogień podłożono.

Niemieckie gimnazyum w Brodach.

Jak wiadomo sejm galicyjski uchwalił zmienić język wykładowy w gimnazyum państwowem w Brodach z niemieckiego na polski. Uchwała ta jednak nie otrzymała dotychczas sankcyi cesarskiej. Z tego powodu wyjechał z Brodów do Wiednia wiceburmistrz brodzki dr. Rittei, aby uprosić ministra Galicyi dr. Piętaka i prezydenta Koła polskiego o interwencyę w tej sprawie.

Chodzi mianowicie o to, aby język polski jako wykładowy, mógł być wprowadzony do tego gimnazyum już z nowym rokiem szkolnym.

Lwów.

22go maja. Paczka rewolwerów. Na placu Bernardyńskim aresztowała policya technika Józefa Nowickiego w chwili, gdy wiózł dorożką w pakiecie 60 sztuk rewolwerów systemu Brauninga.

Na policyi zeznał Nowicki, że pakiet ten odebrał ze składu broni Szatkowskiego, przy placu Bernardyńskim i wiózł go do redakcyi ,,Promienia".

Na podstawie tych zeznań dokonano rewizyi we wzmiankowanyn składzie broni, w pomieszkaniu Nowickiego przy ul. św. Marka i w redakcyi ,,Promienia". Nowickiego odstawiono do sądu karnego, przed którym będzie odpowiadał za przekroczenie patentu o noszenie broni. Śledztwo jest w toku.

Kwiatek stylu biurokratycznego.

Czerniowiecki ,,Tagblatt" otrzymał od jakiegoś zbieracza tego rodzaju osobliwości, zapewne urzędnika garść kwiatków stylu biurokratycznego dawnych urzędników niemieckich na Bukowinie. Jeden z tych kwiatków zasługuje na rozpowszechnienie.

Gdy około 1870 r. wojskowy zarząd państwawych dóbr i stadniny w Radowicach został podzielony na dwa oddziały: wojskowy i cywilny; zarząd wojskowy wydał następujące rozporządzenie: ,,Panowie oficerowie, weterynarze i konie przydzieleni będą do oddziału wojskowego; urzędnicy, woły i osły do oddziału cywilnego".

System kanalizacyi miejskiej.

Rozległe kanały i rury, pozakładane pod ulicami miast, odprowadzają nieczystości i brud, podnosząc tem stan sanitarny miasta. Podobnie i ciało ludzki pełne jest malutkich rurek i naczyń krwionośnych, które często zapychają się nieczystościami i wydzielinami. Jeżeli im pozwolić pozostać we krwi, zarażają one całe ciało, a w rezultacie zdrowie na tem cierpi. Jako środek, oczyszczający ten system kanałów ludzkich, Severy Czyściciel Krwi stoi w pierwszym rzędzie. Usuwa on nieczystości ze krwi, krosty i wyrzuty z twarzy, wzmacnia słabą, zbiedzoną krew, odżywia każdy organ w ciele. Będziecie zawsze wychwalać Severy Czyściciel Krwi, gdy go raz użyjecie. Cena $1.00 we wszystkich aptekach lub od W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

Czynność Nerek.

Ich nieustanna czynność utrzymuje w nas siłę i zdrowie.

Wszystka krew krążąca w człowieku przechodzi przez nerki raz na trzy minuty. Nerki filtrują czyli przeczyszczają krew; czynią to bezustannie dniem i nocą. Gdy są zdrowe, wtedy usuwają ze krwi codziennie około 500 granów różnych nieczystości, a gdy są niezdrowe, natenczas znaczna ilość nieczystej materyi pozostaje we krwi. To sprowadza chorobę której oznakami (symptoms) są: ból w plecach, ból głowy, nerwowość, gorąca i sucha skóra, reumatyzm, podagra, kamień, osłabienie wzroku i słuchu, zawrót głowy, nieregularność serca, osłabienie, ospałość, puchlina, osad w moczu i t. d. i t. p. Lecz jeżeli utrzymywać będziesz w porządku nerki, owe filtry krwi, natenczas tych słabości unikniesz.

Pani Luella Bell z pod No. 3466 Penn ave. pisze: ,,Mam wielkie zaufanie w pigułkach Doans'a. Około pięć lat temu zapadłam na zdrowiu i czułam ból w krzyżu. Straciłam chęć do jadła i byłam całkiem osłabiona. Wtedy zaczęłam używać pigułek Doans'a i brałam je tak długo ażem całkiem wyzdrowiała. Lecz i teraz biorę je niekiedy aby zapobiedz powrotowi tych słabości. Często też opowiadam znajomym to samo, com powyżej opisała".

Dostać można we wszystkich aptekach. Cena 50 cnt. Foster Milburn Co., Buffalo, N. Y. jedyna agencya na Stany Zjednoczone.

Pamiętajcie nazwisko **Doans** i nie bierzcie innych.

Pryszcze, eczma i swędzenie może doprowadzić człowieka do warjactwa. Nie możesz wytrzymać dotknięcia się swego ubrania. Doans'a Ointment wyleczy cię. Pocóż cierpieć. Do nabycia we wszystkich aptekach.

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

Rev. C. TOMASZEWSKI, President & Treasurer.
A. F. BAUTRO, Manager and Secretary.
L. MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
56 — 22nd St., Pittsburg, Pa.
C. D. & P. T. TELEPHONE, 2263 GRANT.
P. & A. TELEPHONE, 2204 MAIN.

„WIELKOPOLANIN",
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Północnej Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye należy adresować na imię redaktora:
LEON MACHNIKOWSKI,
56 — 22nd Street, Pittsburg, Pa.

Wszelkie przesyłki pieniężne i listy dotyczące prenumeraty, odbioru gazet, zamówień druków, konstytucyi i t. d., należy adresować:
A. F. BAUTRO, Manager,
56 — 22nd Street, Pittsburg, Pa.

PRENUMERATA:
Za rok jeden w Stanach Zjednoczonych... $1.50
Po za obrębem Stanów Zjednoczonych.... $2.50
Pojedynczy numer.......................... 5c

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Uwagi.

Rusek, Galicyanin i Prusak.

Przedruk z „Gazety Katolickiej"

(Radzimy aby artykuł ten przeczytali sobie szczególniej pewni mądrzy ludzie i w Pittsburgu i aby obrok duchowny, czyli treść tęho artykułu w sercach swych zachowali.)

Ciężka szkoła życia, jaką pod zaborcami Ojczyzny naszej przejść musieliśmy, nie wiele nas na lepsze zmieniła. Zostaliśmy takimi, jakimi byli nasi przodkowie, t. j. skłonni do swarów, pełni zazdrości o powodzenie brata, nie życzliwi względem swoich, uparci, kłótliwi, obojętni na sprawy narodowe, zbyt troskliwi o żołądki, zanadto i zaczęsto zapijający i zgrywający się w karty, na wyścigach konnych, słowem, przywieźliśmy przez morze wszystkie wady narodowe i nie tylko wyzbywamy się ich tu, ale przeciwnie, pielęgnujemy je i uprawiamy z troskliwością godną lepszej sprawy. Co więcej, bo zamiast się tu na tej wolnej ziemi łączyć węzłem bratniej miłości, wzbudzamy ku sobie karygodną nienawiść i niedość, że wrogowie nas podzielili, dzielimy się sami na Russków, Galicyanów i Prusaków, pogardzając jeden drugim.

Prawda, że warunki naszego życia narodowego pod trzema zaborami są różne, że te warunki wyrobiły w nas różne charaktery, że sprawiły, iż na jedną i tę samą rzecz każdy z innego punktu widzenia się zapatrując, nikt nie chce nigdy nic ze swego „ja" opuścić, lecz czy godną jest rzeczą Polaka dzielić dzieci jednej matki Ojczyzny na Prusaków, Galicyanów i Ruskow, jak to się dzieje tu w Ameryce?
Czy wspólne cierpienia nasze, dla których opuścić musieliśmy ziemię ojczystą, aby tam lepszych szukać warunków życia i swobodnie rozwijać się pod względem narodowym nie powinny nas, przymusowych i dobrowolnych wygnańców raczej złączyć węzłem bratniej miłości aniżeli rozdwajać? Czy przybywszy tu na tą ziemię Washingtona, wolni od prześladowań, wolni od knuta, wolni od pruskiej wściekłości i szykan, wolni od galicyjskiego wyzysku żydowskiego, nie powinniśmy sobie podać ręce bratnie do zgody i wspólnej pracy? Tam podzieleni i odcięci od siebie, dzieci jednej matki, nie mogliśmy ze sobą się porozumiewać, nie mogliśmy wspólnie pracować nad rozwojem narodowym, tu zaś, gdzie nam niczego nie zabraniają, w rozwoju i pracy narodwej żadnych nie stawiają przeszkód, tu, zamiast z dobrodziejstw tego kraju i wolności korzystać i nad naszem udoskonaleniem umysłowem i podniesieniem bytu materyalnega skrzętnie pracować, rozbijamy się na dzielnice z zaborowego podziału powstałe i nie tylko od siebie stronimy, ale co gorsza, pałamy ku sobie nienawiścią która wszelką wspólną pracę czyni niemożebną.

Doszło do tego, że Polaków z Galicyi nienawidzą i z nich szydzą Polacy z Prus, i odwrotnie. Rusków zaś potępiają pierwsi i drudzy. Niestety zapominamy, iżeśmy sobie braćmi, żeśmy dzieci jednej Matki Ojczyzny, że wspólnie dzielimy losy wygnańców, że wrogi od wieków nad naszą zgubą pracują i że dla nich największą przyjemnością, jeżeli nas poważnić mogą, bo wtedy łatwiej im nas pobić i zniszczyć.

Wiemy o tem wszyscy dobrze, że tak jest, a jednak w postępowaniu jeden ku drugiemu nic nie zmieniamy. Wobec tego nie rozwija się pomiędzy nami handel, bo „Galicyanin" stroni od kupca „Prusaka," ten od "Ruska" i. t. d. Dzielimy nawet i towarzystwa bratniej pomocy i otaczamy je zaborczymi murami, po za którymi siedząc, nie wpuszczamy do nich braci z pod innych zaborów. Nie dziw zatem, że rozwój towarzystw naszych jest słaby i że i że dla tej przyczyny cisną się Polacy do organizacyi obconarodowych i groszem swoim, groszem polskim je zasilają. Nienawiść ta niczem nie usprawiedliwiona a tak zgubna dla nas, już została zaszczepiona w serca dziatwy szkolnej, która na wzór starszych, na wzór rodziców, wymyśla sobie od „Galicyanów," „Prusaków" i "Rusków." Smutne to, smutne nad wyraz, że dzieci jednej matki, niepomne na ciężkie prześladowania, jakiego od zaborców doznają, nie mogą tu żyć w zgodzie. Podczas kiedy synów i dzieci innych narodwości emigrantów tu na tej ziemi wolności łączy węzeł gorącej miłośct bratniej, podczas kiedy ci, żyjąc w zgodzie, nawzajem się popierają i bogacą, my tracimy czas na kłótni i sporach a to, kto lepszy — Galicyanin — Prusak — czy Rusek i popieramy obcych, własny rujnując dobrobyt — własne kalają gniazdo.

Do tej bratobójczej walki dołączyła się w ostatnich czasach walka pomiędzy Litwinami i Polakami. Nie wiadomo, kto ją wszczął i kto zręcznie z ukrycia ją uprawia i do niej zachęca, lecz faktem jest, że walka toczy się z zaciętością i burzy ów gmach jedności, jaki królowie nasi wystawili. Wszystko się rozpada, wszystko wali, a o upór nasz, o wzajemną ku sobie niechęć, rozbijają się najpiękuiejsze plany.

Czy tak być zawsze powinno? Sądzimy, że nie! Nasze własne dobro, nasze imię, przyszłe dobro dzieci naszych wymaga tego od nas, abyśmy raz wyzbyli się tych wad, abyśmy widzieli jeden w drugim brata i przyjaciela i nie dzieląc się, pracowali nad sobą tak, aby po tej pracy poznali nasi wrogowie, że jednej matki dzieci jesteśmy, a wtedy i dla nas lepsze nastaną czasy, ale dopóki dzielić się będziemy dopóki zawisteem okiem patrzeć będzie brat na brata, zanikać będzie w nas poczucie miłości, poczucie narodowe, a po zaniku tych ustanie wszelka łączność i staniemy się Kainami własnej sprawy.

Nie ma i nie powinno być między nami „Galicyanów," „Rusków" i „Prusaków"; są Polacy, a ci, którzy tych przezwisk używają, a przedewszystkiem ci, którzy ich w pogardliwem znaczeniu używają, powinni pamiętać o tem, że własne kalają gniazdo i że są niegodnymi synami Polski. Prasa polska tyle razy o tem pisała, wzywając do zgody i jedności, do szanowania się wzajemnego, a jednak mało to pomaga. Widocznie niczegośmy się jeszcze nie nauczyli, niczego nauczyć się nie chcemy, a o poprawie nie myślimy.

Smutne to nad wyraz, smutne, ale niestety — prawdziwie! Dołóżmy więc wszelkich starań, aby pod tym względem było lepiej.

„Vox populi"

czyli: Głos ludu, — za pieniądze.

Greensburg, Pa., dnia 18 czerwca — Kandydaci jacy niedawno w powiecie Westmoreland „lecieli" na różne urzędy, zdali komisarzom powiatowym rachunek z tego, ile ich (kandydatów) kosztowało to ubieganie się o to, aby się dostać na listę kandydatów. — Taki rachunek musi każdy zdać po wyborach, bez względu na to, czy został lub nie został na urząd wybranym.

Otóż trzynatu kandydatów, którzy już zdali ten porachunek, wydali każdy na kampanię i agitacyę wyborczą $5,501.07 czyli przeciętnie po blizko $425 każdy. — Okazało się także przytem, że wygrali ci, którzy najwięcej wydali pieniędzy na przedwyborczą agitacyę, jako to: na ogłaszanie się w gazetach, na drukowanie i wysyłkę odezw cyrkularzy itp. okólników, w których wyborcom sami siebie zachwalali.

Wykazuje to jasno, że i teraz, w 20ym wieku, w wolnej i przecywilizowanej Ameryce dzieje sie to samo co przed kilkuset laty działo się w Polsce i w innych krajach gdzie odbywały się sejmiki i głosowania. — Tam dawniej mówiono: czapką, papką i solą ludzie ludzi niewolą, (to jest zniewala się i zjednywa głosy, (kreski) wyborców), — a tu dzisiaj też to samo się dzieje, — bo i tu głosów wyborczych, owego „głosu ludu", „vox populi", nie dostanie bez „czapki, papki i soli", — które się tu wyrażają dollarami! — Ludzie widać są wszędzie i zawsze ludźmi! . . .

WIERNY PRZYJACIEL.

— Ślub mój za miesiąc. Mam nadzieję, że będziesz moim drużbą?

— Bądź spokojny, nigdy nie opuszczam przyjaciół w nieszczęściu.

WRAŻENIA z kolekt na Ochronkę.

Przyznać każdy musi, że chodzenie po kolekcie nie jest ani rozrywką, ani też zabawką, jestto owszem częstokroć narzucanie się ludziom, połączone z obfitym potem i mozołem. Trzeba piąć się po spadzistych pagórkach, po szczerbatych schodach, oganiać się przed psami, odpędzać ciekawe i natrętne dzieci, które gromadnie poprzedzają kolektora, wszystko to jednak czyni się chętnie, byle tylko zebrać jaki grosz na wsparcie sierót. Wiara przecież uczy nas, że każdy dobry uczynek choćby najskromniejszy, spełniony na korzyść bliźniego, będzie od Boga sowicie wynagrodzony.

Gdy zaś chodzi o sieroty, te najbardziej opuszczone istoty ludzkie, wtedy nagroda będzie też bez porównania wyższa. Wywodzi się to z opieki, jaką otacza Pan Bóg sierotę w Starym Zakonie, aby jej byt zabezpieczyć a dobrodziejowi błogosławieństwo zapewnić: „Gdy będziesz żął zboże na swem polu, a zapomniawszy snop zostawisz, nie wrócisz się abyś go wziął: ale przychodniowi i sierocie i wdowie wziąć dupuścisz. Aby ci błogosławił Pan Bóg twój we wszelkiej robocie rąk twoich (5 Maja 24, 19).

Wogóle nakazuje Bóg sprawiedliwość, współczucie, miłosierdzie i szacunek dla sierót, gdyż „nie wzgardzi modlitwami sieroty. . ., jeżliby wylała mowę wzdychania. Jeżeli łzy nie spływają na twarz, a krzyk jej przeciw temu, który je wywodzi? (Ekkle 35, 17—19). Przykazanie to uchodziło za tak ważne, żo nawet różne choćby i bóle wolanoby znosić, niż je przekroczyć.

„Jeślim odmówił ubogim, czego chcieli . . , jeślim jadał sztukę moją sam, a nie jadła sierota z niej. . . jeślim podniósł na sierotę rękę moją. . . , niech odpadnie ramię moje od stawu swego, a ręka moja niech się połamie z kościami swemi (Job. 31, 16, 17, 22).

Nie brak pomiędzy naszymi Polakami, którzy aczkolwiek nie obeznani z przepisami wyżej wymienionymi, czują jednak w sobie ów płomień miłości chrześciańskiej ku bliźnim a szczególuie ku bliźnim najbardziej opuszczonym. Ta szczerość okazała się zaraz przy przyjęciu księdza kolektującego. Wtedy też ofiara. czy większa czy mniejsza chętnie zostaje przyjętą, i jest miła Bogu, bo przychodzi ze szczerego serca. Widać u tych ludzi porządek, znachodzi się tam dzieci grzeczne i posłuszne, jednem słowem ład i zgodę w rodzinie. Gospodarz zaś lub gospodyni domu rozmówią się z człowiekiem uczciwie, wyjawią swoje radości i smutki, swoje rozrywki i mozoły. Mają oni często pomoc od wdzięcznych dzieci, która czasami jest jedyną pomocą podstarzałych lub schorzałych rodziców. Ale także tu i owdzie można spotkać w tych rodzicach kaleków, obłożnie chorych, a jednak w końcu jeszcze starczy na skromną lecz szczerą ofiarę na sieroty. Widocznie Opatrzność Boska czuwa nad tymi poczciwymi ludziskami! Do nich można zastosować słowa cierpliwego Joba: „Przeto żem wybawił ubogiego krzyczącego i sierotę, która nie miała pomocnika: błogosławieństwo tego, który miał zginąć na mię przychodziło. (Job. 2, 12, 13).

Wiele zaś znajdzie się pomiędzy naszymi takich, którzy zupełnie utracili wszelkie współczucie i miłosierdzie. Ci w większej części żyją z dnia na dzień jak nierozumne stworzenia. Przytem jeszcze, gdy mogą kogo oszukać; oszukają, gdy mogą coś ukraść, ukradną, a tu jednak zawsze pustki w kieszeni. Ani na porządne wyżywienie, ani na schludny przyodziewek, ani na kościół, ani na szkołę nie starczy. Ale zaś na piwo w soboty, na karty, na rozpusty na procesy, na kaucye, na pokątnych adwokatów żydowskich to setkami dolary się sypią. Przyjść do nich po kolekcie na ochronkę, to nie wiem, czyby płakać, czy śmiać się. Wiedzieli przecież, że będzie kolekta, ale mimo to obecność księdza powoduje pomiędzy nimi jakieś czysto cielęce zdziwienie. Jeden obgryzając resztę kości z obiadu wpatruje się w Księdza, jak w tura; drugi usłyszawszy, że chodzi o kolektę na ochronkę podnosi się leniwie i zoczyna przewracać kieszenie, kopać po koferku, aż po 10 minutach znalazł . . . 25 centów na samym dnie. Tymczasem w domu pomiędzy resztą mieszkańców, składających się z gospodarzow. ze stołowników samotnych (?) mających żony w Kraju. ze stadeł zaręczonych i zaręczających się panuje wielkie ożywienie. Ksiądz ich naszedł, to cała bieda! Usunąć się wstyd! Trzeba więc coś dać! Lecz ile? ot pytanie! Następuje walne posiedzenie i narada. Za chwilkę wysuwa się jeden z rajców z papierkiem w sąsiedztwo, aby go rozdrobnić. Czeka się, czeka i wreszcie sprawa ubita, każden przychodzi z datkiem przynosząc 10, 20 a najwyżej 25 centów, aby zaspokoić chciwość księdza i dać dowód swojej hojności, aż na cały rok. „Narwał się okrutnie, szkoda niepowetowana; nieszczęśliwa chwila, że mnie musiał spotkać i tak grubo naciągnąć", myśli sobie ale cóż już robić, na drugi raz będę ostróżniejszy".

Takie stosunki napotyka się prawie regularnie po domach, gdzie stołowanie istnieje z zawodu. Tam gdzie gospodarz aby lekko i hucznie żyć, i to zdala od fabryki, napędza żonę, aby przyjmowała jak najwięcej stołowników i trochę pracowała. Smutne tam zachodzą przygody! Przedewszystkiem zacierają się ślady wszelkich cnót chrześciańskich, a rośnie zgorszenie, rozbeztwienie i rozpusta. Tym ludziom strasznie grozi Bóg przez Malachiasza proroka: „I przystąpię do was w sądzie, a będę świadkiem prędkim czarownikom, cudzołożnikom, krzywoprzysiężcom i którzy krzywdzą zapłatę najemnika, wdów i sierót... mówi pan zastępów (Mat. 3, 5),

Wiadomą jest rzeczą, że ten artykuł nie dojdzie dc tych, którzyby mogli z tego korzystać. Dlatego uprasza się wszystkich uczciwych i dobrodusznych czytelników, którym dzwignienie ochronki leży na sercu, by zachęcili tych oziębłych i nieczułych współziomków do chojniejszych ofiar, gdyż łatwiejszą to dla nich rzeczą niż dla ojców rodzin. Trzeba ich ocucić z tego snu obojętności, otrzeźwić ich ducha i wskazać im sposób, w jaki mogą pieniędzmi bliźnim dobrze czynić i sami się dobrze mieć.

Ofiary złożone na Polski Dom Sierót w Emsworth, Pa., na Pittsburg i okolicę.

N. N. 1.00
Państwo Gozdowscy z McKeesport, Pa. 2.00
N. N. 1.00
Kolękta w kościele św, Stanisława Kostki.............3.50
N, N. 1.00
Z okazyi Iszej Komunii św. Bernarda Kaźmierskiego, synka państwa Kaźmierskich z Gór 7.00
N. N. 2.00
N. N. 1.00
N. N. 1.00
Kolekta w parafii św. Jana w Latrobe, Pa.............105.50

Od następujących osób:

X. Proboszcz Tytus Dereszkiewicz 15.00
Frederyk Szczęsny 1.00
Jan Zakrzewski 1.00
Ignacy Rynkowski 50
Józef Zakrzewski..........50
Tomasz Blechacz..........50
Józef Siwaszewski 50
Andrzej Krokierek 50
Fr. Mackiewicz 50
Józefa Pankowska 50
Pelagia Wicek 1.00
Mała Sierotka Leon Wicek 25
Ignacy Betlejewski 50
Michał Szybika 1.00
Jan Kina 50
Tomasz Lewandowski 1.00
Paweł Maciejczak 50
Piotr Kędziora 50
Antoni Betlejewski 1,0
Maryanna Korona 1.00
Stanisław Dzierzgowski 50
Józef Okonek 50
Józefa Ziółkowska 50
Julianna Ziółkowska 50
Jan Ziółkowski 50
Stanisław Milewski 1.00
Jan Milewski 1.00
Stanisław Betlejewski 50
Fr. Betlejewski 50
Józef Betlejewski..........50
Stanisław Kaftal 1.00
Stanisław Kowalski 50
Jan Jamroga 50
Marcin Koskier 1.00
Henry Pathaf 50
Drobniejsze ofiary 2.50
Andrzej Heber 50
Fr. Zajdel 50
Jan Zajdel 50
Jan Wołokanis..........50
Alexander Karmowski 1.00
Tomasz Włodarczyk 50
Wincenty Pežanowski 50
Antoni Korczak 50
Jakob Liszka 50
Tomasz Pac 50
Seweryn Wójcicki 1.00
Michał Wilk 50
Józef Zajdel 50
Jan Stycz 50
Józef Gawroński 1.00
Drobniejsze ofiary 1.75
Fr. Nowak 50
Piotr Wałko 1.00
Fr. Sroka 1.00
Fr. Kabala 1.00
Jan Bernaś 1.00
Józef Froń 50
Józef Kopacz 50
Wojciech Juracz 50
Wojciech Gorczyca 50
Antoni Wajs 50
Michał Przybylak 50
Stanisław Mączyński 1.00
Bolesław Lewandowski 1,00
Maryan Burchardt 50
Andrzej Pruski 50
Józef Zbiecz 1.00
Fr. Parpiński 1.00
Jan Nejman 75
Fr. Broziński 1.00
Stanisław Pawlak 50
Stanisław Wawrzyński 50
Andrzej Nieborak 2.00
Wojciech Pelczan 50
Stanisław Harmerski 50
Andrzej Guszczewicz 50
Antoni Janik 50
Jan Habrat 1.00
Paulina Niezgoda 1.00
Walenty Kazubaj 1.00
Piotr Rudy 1.00
Jan Dudziński 50
Wincenty Stefański..........50
Paweł Wieniec 50
Józef Chowaniec 2.00
Jan Maciej 50
Jan Kaśka 1.00
Fr. Chowaniec 1.00
Fr. Piotrowski 50
Grzegórz Zaknieja 50
Józef Krajewski 1.00
Józef Wiśniewski 1.00
Magdalena Biniewicz 50
Jan Sowa 50
Urban Michałek 50
Antoni Świeczkowski 50
Antoni Kupiecki 1.00
Stefan Walewski..........50
Michał Chryckowian 1.00
Józef Królikowski 1.00
Józef Szafrański 50
Fr. Dużykowski 50
Fr. Czekaj..........50
Fr. Kendra 50
Wojciech Gurik 1.00
Fr. Szopa 1.00
Felix Krupka 50
Stanisław Gaszik 50
Walenty Gładysz 50
Fr. Guzik 50
Jan Guzik 1.00
Piotr Guzik 50
Tomasz Nowak 1.00
Józef Guzik 50
Karól Guzik 50
Felix Guzik 50
Jan Adamczyk..........50
Stefan Niehorak 1.00
Drobniejsze ofiary 4.25
N. N. 1.00

Razem $125.00

Podziękowanie.

Wnemu Ks. Tytusowi Dereszkiewiczowi, jako i Jego zacnym parafianom w Latrobe, Pa., niniejszem dziękuję z głębi serca, za łaskawe ofiary.

Sierotki modlić się będą aby Bóg Wszechmogący każdego ofiarodawcę parafii św. Jana obdarzał zdrowiem i błogosławieństwem aż do śmierci, a po śmierci zapłacił Królestwem Niebieskiem.

Bóg zapłać, Kochani Rodacy!

Wasz w X-sie sługa
X. C. Tomaszewski, C. S. Sp.

Z De Lancey, Pa.

Szanowna Redakcyo Wielkopolanina!

U nas w naszej okolicy w powiatach: Jefferson, Clearfied i Indiana czasy teraz są bardzo liche, gdyż strajk w kopalniach węgla trwa tu od 1-go Kwietnia i trudnem teraz przewidzieć jaki będzie koniec tej walki.

Kompanie węglowe chcą koniecznie złamać Unię górników, i nieszczędzą na to ani pieniędzy, ani w środkach nieprzebierają, byle dopiąć celu; — niemogąc nic poradzić z unijnymi górnikami, którzy trzymają się solidarnie i gotowi choćby o głodzie walczyć do ostatniego o swoje prawa, kompanije pewyrzucały robotników z mieszkań kompanicznych i na miejsce unistów sprowadzają skebów! — Smutny to i przerażający był widok, kiedy szeryff ze swemi pachołkami zaczęli wyrzucać ludzi z domów, w których wielu przesiedziało po 16 i więcej lat! Kiedy naraz 16 wozów wywoziło ludzi i rzeczy!

Ludzie z rezygnacyą i spokojem poddają się swemu losowi, pomimo tego że kompanije powyrzucały swych ludzi i sprowadzają skebów i w niektórych miejscach zaczęli już robotę, jednak nic nie mogą zrobić, gdyż owi skebi to lofry amerykańskie, hołota z pod ciemnej gwiazdy! — Wobec tego uniści spodziewają się wygrać strajk. Do tego czasu strajkierzy zachowują się spokojnie i przykładnie, niebyło tu żadnych rozruchów ani bijatyk, z wyjątkiem zajścia, jakie miało miejsce w Ernest Pa., gdzie Szeryf ze swemi pomocnikami zastrzelili kilku spokojnie maszerujących strajkierów. Dlatego sympatya ogółu jest po stronie strajkierów.

Korespondent.

DZISIEJSZE ŻONY.

Mąż: — Mogłabyś mi, moja kochana, przyszyć raz ten guzik do kamizelki!

Żona: (słuchaczka wyższych kursów akademickich, kobieta o wyższej inteligencyi): — Ależ i owszem tylko na czem, skoro nie mamy maszyny do szycia?!

SZLACHETNE OBURZENIE.

Zbójca: Pieniądze, albo zegarek!

Podróżny: Nie mam, Bogu dziękuję, ani zegarka, ani pieniędzy.

Zbójca: No, a po co się włóczysz po nocy, ćmo przeklęta? Cóż ty sobie myślisz? Może, że ja tu jestem na to bym czas marnował?

SPRAWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA
w Stanach Zjedn. z główną siedzibą w Pittsburgu.

Zarząd Unii św. Józefa:

Wiel, Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski, kapelan Unii.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez,
Wł. Szelong, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Buchholz, Kasyer.
Józef Grabowski, } Opiek. Kasy.
Ant. Ratajewski, }
Wł. Mielcuszny. }

Wszelkie korespondencye, dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

WŁ. SZELONG,
2908 Ridge st. 13 ward.
PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

ANDRZEJ KAŹMIERSKI
335 Hancock St., 13 ward.
PITTSBURG, PA.

Posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa odbywają się w pierwszą Niedzielę każdego Miesiąca.

Mężczyźni wstępujący do Unii św. Józefa mogą podług swej woli dać się ubezpieczyć na **$750.00, 500.00** lub też **$250.00.**

Niewiasty tak samo mogą się dać ubezpieczyć w Unii św. Józefa na powyżej wymienione sumy to jest, **$750.00, 500.00 i 250.00.**

Niewiasty są wolne od opłacania podatku miesięcznego i Organu.

Adresy Sekr. wszystkich grup Unii, czas i miejsce posiedzeń.

Grupa I Br. św. Józefa. Sekr. WOJCIECH WOŁOWIEC, 2624 PENN AVE., PGH. PA. Posiedzenia odbywają się w czwartą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa II Ryc. św. Michała Arch. No. I sekr. J. KSICINSKI. 2828 PENN AVE., PGH., PA. Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca w Parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa III Strzelcy św. Jadwigi No. I sekr. JAN KOZŁOWSKI, 2524 PENN AVE., PGH. PA., posiedzenia odbywają się .... każdego miesiąca w parafii św. Stanisława K.

Grupa IV Br. św. Franciszka Xaw, sekr. JAN IWINSKI, 334 HANCOCK STR., PGH., PA. posiedzenia odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep, Serca Najśw Maryi Panny na górach

Grupa V Br. św. Walentego sekr. PAWEŁ ŁOZOWSKI, 121—44th STR PGH PA. posiedzenia odbywają się.................... każdego miesiąca w parafii Najświętszej Rodziny.

Grupa VI Br św. Wojciecha, sekr ANDRZEJ KRZYWICKI, 920 WASHINGTON AV., BRADDOCK, PA. posiedzenia odbywają się.... ....Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Najsłodszego Serca Jezus.

Grupa VIII Ryc św Michała Arch, No II sekr. ANDRZEJ KAŹMIERSKI, 335 HANCOCK str PGH, PA., posiedzenia w trzecią Niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na górach.

Grupa IX Gwardya św. Antoniego sekr. ANTONI ŁUCZNIK, 2837 PENN AVE, PGH., PA., posiedzenia odbywają się.................. Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa XI Br. św. Jerzego sekr. WACŁAW GACA, 406 Duquesne, PA posiedzenia odbywają się................. Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Jadwigi.

Grupa XII Br. św. Antoniego. sekr. FRANCISZEK WNOROSKI, 709-1-2 8th ANE. HOMESTEAD PA., posiedzenia odbywają się ....Niedziele każdego miesiąca w Parafii św, Antoniego

Grupa XIV Br. św. Stanisława Kostki, sekr ANDRZEJ CABON, Box 86 P. O. GOFF PA. posiedzenia odbywają się .... Niedzielę każdego miesiąca. w Parafii ....

Grupa XV Br św. Antoniego Pad. sekr. JAN ZYGIEŁO, 313 S. MAIN STR. SHARPSBURG, PA posiedzenia odbywają się w trzecią Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Najświętszej Rodziny w Pgh. Pa.

Grupa XVI Br. św. Józefa, sekr. JAN KUROWSKI 21 ROBERTS ALLEY, PGH. PA., posiedzenia odbywają się w czwartą Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na górach.

Grupa XVII Br. św. Stanisława B. i E. sekr. JAN BRĄCZKOWSKI Box 82 TRAUGER, PA posiedzenia odbywają się w trzecią Niedziele każdego miesiąca w Parafii św Stanisława B. i M. w Mammoth Pa.

Grupa XVIII Strzelcy św Jadwigi sekr. STANISŁAW PRZYBYŁEK, 3512 MILLWOOD AVE., PGH. PA., posiedzenia odbywają się w trzecią Niedzielę każdego miesiąca, w parafii Niep. Serca Najś. Maryi Panny na górach.

Grupa XIX Ryc. św. Kazimierza Kr sekr STANISŁAW NADOLSKI, Box 450 NEW KENSINGTON, PA., posiedzenia odbywają się w trzecią Niedzielę każdego miesiąca w parafii Najśw. Maryi Panny.

Grupa XXII Ryc. św. Michała Arch. No III sekr. WŁADYSŁAW ZIELINSKI, 310 DOWNING STR., PGH. PA., posiedzenie odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najś. Maryi Panny na górach.

Grupa XXIII Br. św. Stanisława K. sekr. JAN KUROWSKI, 21 ROBERTS ALLEY, PGH. PA posiedzenia odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa XXIV Br. św. Stanisława K. sekr. FELIX WATYCHOWICZ, 202 BOSWELL PA., posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę każdego miesiąca w Parafii ....

Grupa XXV Husarzy Pułaskiego sekr. STANISŁAW CIEMIELEWSKI, 3110 DICKSON STR., PGH. PA. posiedzenia odbywają sie w drugą Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Niep. Serca Naj. Maryi Panny na górach.

Grupa XXVI Br. św. Stanisława B. i M. sekr. STANISŁAWA PODULSKI, 154 Box EXPORT PA. posiedzania odbywają się w trzecią Niedzielę każdego miesiąca w parafii Najś. Maryi Pany.

Do Panów Sekretarzy!

Uprasza się wszystkich panów Sekretarzy Grup Unii św. Józefa o nadesłanie nam wszelkich potrzebnych poprawek lub niedokładności w nazwiskach urzędników lub czasu posiedzeń, jakie się znajdują w powyższym spisie Grup.

Również upraszamy o nadsyłanie wszelkich zawiadomień przed wtorkiem każdego tygodnia.

ADMINISTRACYA.

ZAWIADOMIENIA.

Strzelcy św. Jadwigi, Gr. III.

Na przyszłą niedziele przypada uroczystość dzieci pierwszej Kom. św. to jest dnia 24 czerwca więc każdy członek Tow. Strzelców św. Jadwigi powinien się stawić o 7mej godzinie rano na dziedzińcu szkolnem św. Stanisława Kostki, mocą ustawy przepisanej konstytucyą.

M. Gepert
Kapitan.

Z powodu, iż dzieci przystąpią do pierwszej Komun. św. odbędzie się roczne posiedzenie Tow. Św. Władysława Króla w parafii św. Wojciecha B. M. na południowej stronie w dniu 24 czerwca w niedzielę zaraz po sumie, o godzinie 11 przed południem. Każdy członek powinien się stawić pod karą przepisaną w konstytucyi.

Z uszanowaniem
Józef Domanski,, Sek.
Józef Goralczyk, Prez.

Zawiadamia się wszystkich członków Bractwa Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w parafii św. Stanisława Kostki, że na przyszłą Niedziele tj. 24 Czerwca odbędzie się nasze posiedzenie zaraz po Summie. Wszyscy członkowie powinni być obecni.

M. Pukalski, Prez.
A. Kotewicz. Sekr.

Tow. pod Opieką M. B. Częstochowskiej w parafii Najśw. Rodziny spowiedź kwartalna odbędzie się w przyszłą sobotę wieczerem dnia 23go czerwca, a w niedzielę dnia 24go Komun. św.

Każdy z członków jest obowiązany przystąpić do Stołu Pańskiego mocą praw konstytucyi Towarzystwa.

Paweł Łozowski,
Prezydent.

W przyszłą niedzielę dnia 24 czerwca odbędzie się posiedzenie Tow. św. Walentego zaraz po sumie. Sprawy ważne na dobro towarzystwa wymagają obecności każdego członka. Jedną z ważniejszych spraw jest: uiszczenie się z biletów balowych.

Fr. Burek, prez.
Paweł Łozowski, sek.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich braci Gwardyi Rycerzy św. Antoniego, aby się stawili w Niedzielę dnia, 24 Czerwca najpóźniej o godzinie 7mej rano na dziedziniec szkolny przy parafii św. Stanisława Kostki, abyśmy mogli wziąść udział w procesyi prowadzenia dzieci pierwszej Komun. św. do kościoła. A kto się nie stawi podpada karze przepisanej podług konstytucyi.

Z uszanowaniem
J. Nowak, Kap.
Fr. Wieczorkowski,
Major.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków Gw. Ryc. św. Antoniego, aby wszyscy stawili się na nadzwyczajne posiedzenie, które się odbędzie wprzyszły niedzielę tj. d. 24 Czerwca zaraz po sumie. Wszyscy członkowie mają się stawić na to posiedzenie, bo są ważne sprawy do załatwienia. Nieobecny podlega karze.

Z uszanowaniem
St. Dembowski, Sek.
Ig. Szczepański, Prez.

Niniejszem zawiadamia się członków Tow. Ryc. św, Michała Archanioła No. I. obsługujących przy Kościele św. Stanisława Kostki w Pittsburgu, Pa., aby każdy Rycerz w Niedzielę dnia 24 Czerwca stawił się pod bronią i w pełnym uniformie najpóźniej o godzinie 7 rano, na dziedzińcu Szkoły św. Stanisława Kostki w celu wprowadzenia dzieci do kościoła do przyjęcia pierwszej Komun. św. Upraszamy was szanowni Bracia, abyście się stawili jeden mąż, bo nieobecność członka podpada karze podług przepisów konstytucyi.

Jan Switała, Major
Fr. Wróblewski, Kap.

Niniejszem zawiadamia się Komisyę do rachowania książek Tow. Ryc. St. Michała Arch. No. I z Par. św. St. K., aby się wszyscy obrani do rachowania książek stawili w Niedzielę dn. 24 czerwca o godzinie 2.30 po południu do Majora Jana Switały pod. No. 9 Orchard str. Glendale Carnegie. Pa.

Z Bratniem pozdrowieniem
Jos. Kosiński Sekr.

Niniejszem zawiadamiam wszystkich członków należących do Br. i Unii św. Józefa Gr, I iż miesięczne posiedzenie odbędzie się dnia 24 czerwca o godzinie 2giej po południu w sali posiedzeń przy kościele św. Stanisława Kostki.

Z uszanowaniem
Jos. Walkowski, Sek.

New Haven, Pa.

Jubileusz 25 letni Kapłaństwa W-go Ks. prob. J. Łuniewskiego.

W dniach 16 i 17go Czerwca obchodziła tutejsza parafia miłą uroczystość 25-go jubileuszu Kapłaństwa swojego proboszcza; Wielebnego Księdza Juliana Łuniewskiego. Rocznica sama wypadała w sobotę 16-go„ w który to dzień przedstawiciele Parafii składali swojemu ukochanemu Proboszczowi życzenia w imieniu parafian.

Przybyło na tę uroczystość kilku sąsiednich i dalszych Kapłanów, o ile dzień sobotni na to zezwalał, gdyż wiadomo że w soboty mają Proboszczowie najwięcej zatrudnień w domu.

O godzinie 11ej rano celebrował Summę sam Jubilat, w asystencyi Ks. Pawłowskiego z Uniontown jako Archipresbytera, Ks. Tytusa Dereszkiewicza z Latrobe jako Dyakona i Ks. Krupińskiego z Mammoth, jako Subdyakona; funkcye Ceremoniarza sprawował Ks. C. Tomaszewski. — Kazanie stosowne do uroczystości, opisujące prace i trudności stanu Kapłańskiego, miłe i smutne wspomnienia z ćwierćwiekowej twardej służby Kapłańskiej, — wygłosił Przewiel. Ks. Konsultor Jan Gorzyński. — Uczestniczyli także w obchodzie tym Księża: Orzechowski z Everson i Ostaszewski z Footdale. — Od dalszych Konfratrów, którzy z powodu zajęć sobotnich przybyć nie mogli, — nadeszło dużo telegramów z powinszowaniami „ad multos annos!"

Na drugi dzień, w Niedzielę, winszowali znów liczniej Jubilatowi parafianie i Towarzystwa, życząc Mu szczęśliwego doczekania złotego 50 letniego jubileuszu Kapłaństwa.

Korespondent.

Z Emsworth, Pa.

— Dnia 14go Czerwca, w dzień Bożego Ciała, przystąpiło do 1-szej Komunii Ś-tej 14-ro Sierotek w Kaplicy Polskiej Ochronki. Nabożeństwo celebrował W-ny Ks. C. Tomaszewski, założyciel i dobrodziej Ochronki i miał do dziatwy wzruszającą przemowę.

— Stowarzyszenie Pań, Opiekunek Polskiej Ochronki w Emsworth urządza w Emsworth dnia 27-go Czerwca wieczorem zabawę na korzyść Ochronki. Na zabawę tę zapraszają te Panie dobrodziejów i dobrodziejki Sierocińca.

— Dnia 1go Lipca odbędzie się Polskiej Ochronce Popis sierotek, — na który W-ne Siostry i Sierotki zapraszają wszystkich Przyjaciół Ochronki.

Korespondent.

West Warren, Mass.

Szan. Redakcyo Wielkopolanina.

Od kilku lat tu w tej okolicy zamieszkałej przeważnie przez Polaków, niebyło takich czasów, jak teraz nastają, a mianowicie: jeszcze roku bieżącego było tu 3 salony, jeden polski, dwa ajryzskie, a wszystkie zabawy, bale, tańce, pikniki, odbywały się zwykle w soboty gdzie znów w Niedzielę albo poprawiali, albo chorowali, z czego rzadko kto i do kościoła poszedł.

Teraz od Maja r. b. niema ani jednego salunu i od tego czasu kościółek, choć niewielki, staje się coraz pełniejszy. Dnia 17 Czerwca b. r. odbyło się tu nabożeństwo i kazanie Polskie, na którem Wielebny Ks. z Waren wygłosił nam bardzo piękne kazanie na którem prosił, aby nie odprawiać wszelkich hucznych zabaw w Soboty; za to znaczniejsi obywatele składają serdeczne podziękowanie Wiel. księdzu z Ware, bo tego zakazu tutejsza Kolonia z upragnieniem oczekiwała jakie 4 lata. Przykro się to może widzi niektórym, lecz Czcigodny ten Duszpasterz wie o tem dobrze, że nam to nie wychodzi na dobre, ani na zdrowiu, ani też na duszy, a po drugie wyżej wymienione zabawy możemy odprawiać cały tydzień z wyjątkiem Piątku, Soboty i Niedzieli, lecz z umiarkowaniem.

Myślę, że tutejsza Kolonia choć niebardzo liczna, bo licząca zaledwie 700 do 800 mieszkańców, przyzwyczai się do tego i przekona się, że nam to na dobre wychodzi, i że sprawimy i sobie wielką przyjemność i społeczeństwu, gdy zamiast siedzieć po Salunach i tracić zdrowie i pieniądze to będziemy sobie siedzieć w domu razem z domownikami i opowiadać sobie Historyczne powiastki albo Religijne, albo będziemy czytać Dzieje Polski, Żywoty Świętych i tym podobne Katolickie książki, albo chcąc się dowiedzieć coś nowego tak tu z Ameryki jak i z ojczystego kraju to sobie zaprenumerujemy dobrą Chrześciańską Gazetę „Wielkopolanina", która tylko $1.50 kosztuje na rok a więcej się z niej dowie i ucieszy niż choć by wypił 16 beczułek piwa.

Niepijmy zadużo wódki ani piwa, lecz prenumerujmy Wielkopolanina!

Ludwik W. Topór,
Agent Wielkopolanina.

Baltimore, Md. Czerwiec 8my 1906.

Z polecenia Wielb. Ks. Dr. Barabasza Proboszcza Kościoła M. B. Różancowej, — „Towarzystwo Opieki nad Polskiemi Emigrantami w Balto Md." udaje się z prośbą o ogłoszenie swoim Czytelnikom czy w mieście Pittsburg, Pa. nie znajduje się **Ob. Jan Dubaś** który był dawniej w Irwin, Pa. a od kilku miesięcy przeprowadził się do Pittsburga. — Ob. Jan Dubaś wysłał Kartę Okrętową po Anielę Brzozowską do Barbieszki w Królestwie Polskiem, i ta niewiasta przyjechała tutaj do Baltimore, i dalej nie może jechać, ponieważ na to niema funduszów, a druga sprawa, że Emigracyjny dom w Balto Md. wysłał Telegram do Jana Dubasia i Telegram został zwrócony że ten obywatel nie znajduje się w Irwin, Pa. tylko w Pittsburg, Pa.

Narcyz Ptaszyński,
Sekr. fin. P. D. E.
1625 Eastern Ave. w Balto Md.

Z Hartford, Conn.

donoszą do „Catholic Transcript" co następuje:

„Ks. S. Łozowski, proboszcz kościoła śś. Dyryla i Metodego (w Hartford, Conn.), wypłynął z Nowego Yorku w czwartek 14 czerwca okrętem Barbarossa do Polski, w towarzystwie ks. S. Musieł z Middletown, Conn. Obydwaj ci księża wybierają się w podróż na trzy miesiące i zwiedzą główne miasta europejskie. Parafią ks. Łozowskiego, w jego nieobecności, będzie zawiadował Ks. Eugeniusz Kołodziej, B. M., będzie zastęzował ks. Musieła".

Tenże „Catholic Transcript" opisuje szeroko patryotyczny obchód Konstytucyi 3 Maja, urządzony przez Polaków w Norwich, Conn. Ks. Jan Ambot proboszcz polski z Norwich, przewodniczył obchodowi i miał mowę wstępną. Dr. P. Harriman miał potem długą i piękną mowę. Pan Mikołaj Gano, artysta z New Yorku, przemawiał gorąco na temat „Jeszcze Polska nie zginęła". Mowy te były przeplatane pieśniami, śpiewami pod dyrekcyą panny Melwiny Horodeckiej'

Strajk Skończony

Columbus, Ohio, 20 Czerwca. — Przedstawiciele Unii górniczych porozumieli się ostatecznie z właścicielami kopalń węgla w Ohio; uniści dostaną małą podwyżkę i wszyscy zostaną przyjęci do pracy; nieuniści zostaną wydaleni. Nowa ugoda obowiązuje do 31 Marca 1908 roku. Przeszło 35 tysięcy górników wraca na nowo do pracy po dwumiesięcznym strajku.

Prawo o rzezalniach.

Po długich sporach senatorów z prezydentem Roosveltem przeszło nareszcie w Kongresie dnia 19go prawo ustanawiające ścislejszą inspekcyę nad sposobem przyrządzania mięsa w trustowych rzezalniach.

Nowy Stan w Unii.

Washington, dnia 16go Czerwca. — Prezydent Roossvelt podpisał uchwałę Kongresu, stwarzający nowy Stan „Oklahome" z dwóch terytoryów „Indian Territory" i „Oklahome". — Co się tyczy „ustanowienia" terrytoryów „NewMexico" i „Arizona", to odłożono tę sprawę do ugłosowania jej przez te terrytorya.

Nowy Ambassador.

Konsulat Amerykański w Turcyi zmieniony został dnia 16go na ambassadę. — Ambassadorem mianowany został długoletni dotychczasowy Konsul, pan Leishman pochodzący z Pittsburga.

Nowy Kanał.

Washington dnia 19go. — Kongres przyjął uchwałę, że między Pittsburgiem a jeziorem Erie ma być przekopany kanał dla okrętów, łączący to jezioro z rzeką Ohio, a więc pośrednio i z rzeką Mississippi i z zatoką Meksykańską. Nowa ta droga wodna podniesie wielce handel i przemysł tutejszy.

Gubernator umarł!

Cincinnati, Ohio, 18go Czerwcr.

Umarł tu dziś John M. Pattison, demokratyczny gubernator stanu Ohio. — Był on wybitnym politykierem i zajmował różne urzędy. Ostatnio, od blizko roku był on gubernatorem stanu Ohio, pierwszym od lat wielu wybranym przez demokratów, gdyż Stan ten zawsze był republikański. — Kampania przedwyborcza podkopała jego zdrowie tak, że wkrótce po objęciu urzędu ciężko zachorował i ostatecznie w tei chorobie umarł. Obecnie rząd stanu Ohio przechodzi napowrót w republikańskie ręce, gdyż gubernatorem został wice gubernator, A. L. Harris, republikanin.

Nie chcą Kobiet na poczcie!

— Główny Pocztmistrz dwumilionowego miasta Chicago oświadczył dnia 18go Czerwca, że nie będzie odtąd przyjmować kobiet na posady pocztowe w tem mieście. Na różne skargi i ubolewania odpowiada on, że kobiety powinny pilnować gospodarstwa domowego, a nie wciskać się na posady rządowe i chleb mężczyznom odbierać! Słuszna uwaga.

Na 5000 pocztowych urzędników w Chicago, jest tylko 150 kobiet zatrudnionych w tamtejszych urzędach pocztowych.

— Podobny „despekt" spotkał amerykańską „płeć piękną" ze strony ogromnego przedsiebiorstwa asfaltowego. — Zarząd tego przedsiębiorstwa, sparzywszy się na lichej pracy biurowej kobiet, nieprzyjmuje ich więcej do tej pracy, tłumacząc się tem, że: kobiety dobre są do żucia gumy, do jedzenia „ice cream" (lodów) i t. p. przyjemniejszych „zatrudnień", lecz nie są wcale odpowiednie ani zdatne do pracy biórowej, wymagającej pilności i pracowitości!...

CIEKAWOŚC.

Synek: Mamo, czemu tata nie ma włosów na głowie?

— Bo widzisz, tata dużo myśli...

— A czemu mama ma tak dużo włosów na głowie? Czy mama nie myśli?

— Czemu?.... No, nie bądź taki ciekawy!

Płaćcie za Wielkopolanina.

NASZE ŻYCIE.

POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZESZŁOŚCI,

— PRZEZ —

M. D. CHAMSKIEGO.

CZĘŚC PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

— Jestem, do usługi pańskiej —odezwał się sam gospodarz postępując ku dzwiom. Proszę pana dobrodzieja.

Pan Jacek wszedł, skłonił się poważnie i obejrzał się po pokoju.

— Niech pan będzie łaskawy siadać.

—Dziękuję panu.

Pan Jacek usiadł na kanapie, Giese przystawił krzesło i usiadłszy się naprzeciwko gościa rzekł:

— Czem panu dobrodziejowi mogę służyć?

— Najprzód, racz mi pan powiedzieć, czy mnie znasz?..

— Znam, znam dobrze — ktoby w Toruniu pana dobrodzieja nie znał....

— Mam do pana interes, o którym tylko we dwóch możemy mówić....

— Bardzo proszę — mówił z lekkiem odcieniem zadziwienia Giese — jesteśmy zupełnie sami — syna posłałem w interesie na dworzec kolei żelaznej....

— Właśnie idzie tu o pańskiego syna — rzekł szybko pan Jacek, patrząc bystro w twarz Giesemu....

— O mojego syna?.. zapytał przeciągle Giese — o mojego syna? powtórzył drugi raz....

—Zapewne panu wiadomo — mówił pan Jacek, jakoy nie zważając na zdziwienie Giesego — zapewne panu wiadomo, że mam siostrzenicę, którą uważam jak własną córkę....

— A! przerwał Giese z dziwnym wyrazem twarzy....

— Co to ma znaczyć:„a!", zapytał ostro pan Jacek, marszcząc brwi i pochylając się nieco naprzód.

— To znaczy, że się trochę domyślam, o co rzecz chodzi — odparł Giese.

Więc to było z pańską wiedzą?

— Przeciwnie, do tego czasu, nic nie wiedziałem, ale teraz wszystkiego się domyślam ...

— Tem lepiej dla nas obydwóch.... Wiem, że jesteś pan uczciwy człowiek — powiem więc panu otwarcie i uczciwie, że syn pański nie jest dla mojej siostrzenicy, a ona nie jest dla pańskiego syna.... Zrozumiesz też pan pobudki mojej prośby gdy powiem, aby od tej chwili położył stanowczo temu wszystkiemu koniec....

Giese milczał, z początku poczerwieniał na twarzy, potem zbladł, poruszył kilka razy konwulsyjnie ustami i odezwał się przytłumionym głosem:

— Pan pogardzasz mojem dzieckiem.... to boli — to bardzo boli....

Pan Jacek wpatrywał się z widocznem wzruszeniem w twarz niemca, przez kilka chwil milczał, a potem rzekł:

— Ja nie pogardzam — jeżeli to pana zabolało, przepraszam, ale pan znasz mnie, pan znasz tutejsze stosunki, pan dobrze, bardzo dobrze rozumiesz, dla czego tak postępuję....

— Ja to może i rozumiem, ale to jednak bardzo boli, panie Klonowski....

— Ach, mój panie — odparł Klonowski z goryczą, — zapewnie, ani ja, ani pan nie winien, że się zobopólnie kaleczemy, ale, cóż robić, kiedy tak musi być, a to, że tak jest, pan to wiesz dobrze — nie my winni....

— Proszę być spokojnym — przerwał poważnie i z pewną dumą Giese — rzecz szkończona — możesz mi pan zaufać a zarazem jeszcze raz zapewniam pana, że nic o tej chwili nie wiedziałem...

— Wierzę i ufam panu — odparł powstając pan Jacek.

Po chwili w kantorze został tylko sam Giese.

V.

Jest kawał ziemi na Wielkopolsce, który się nazywa Pałukami. Rozpościera się on w okolicach Wągrówca, słynie z niezłej ziemi,a bardziej ... z dobrego wina....

— Jakto, Pałuki wino wydają? zapyta niejeden czytelnik?

Nie — właściwie powiedziawszy, wina nie wydają, ale na wino tak dużo wydają — że poszło w przysłowie:

Nie ma Pałuczanina
Bez wina....

Szlachta pałucka, szczególniej uboższa, posiada dość wyraźne, odrębne cechy, które ją odrożniają od innej szlachty wielkopolskiej .. Ma ona wiele wspólnego ze znanym powszechnie *krajem piskorzów* która to nazwa od bardzo dawnych czasów przysługuje okolicom Łęczycy i dał początek wielki rodzinie *piskorzów* a drugi wyemigrował gdzieś na wielkopolską ziemię i rozmnożywszy się, był założycielem *państwa pałuckiego*.

Dla czego ta okolica Wielkopolski nazywa się Pałukami— nie można się dziś pozytywnie dowiedzieć, ani z książek, ani od ludzi. Poznańskiemu brakować będzie zawsze poetów, powieściopisarzy, fejletonistów, malarzy, rzeźbiarzy, i innych z tej rzeszy ludzi, co to więcej mają natchnienia, jak chleba, więcej sławy, jak pieniędzy i więcej trosk o życie, jak to życie warte. Ale filologów, ale historyków, ale wszelkiego rodzaju badaczów przeszłości,zacząwszy od tych archeologów co się na wszystkiem a skończywszy na tych co się na niczem nie znają — tego rodzaju ludzi Poznańskie, zawsze było w stanie i dziś jeszcze może dostarczyć na wszystkie potrzeby innym ziemiom polskim.. Pomimo jednak tego wszystkiego, żaden z wielkopolskich starożytników, nie wie na pewno, dla czego Pałuki nazywają się Pałukami?

Nieuczona etymologia, radzi sobie pod tym względem, jak może... Jedni powiadają, że nazwisko tej okolicy pochodzi od tego, iż dawniej, co i dzisiaj jeszcze widoczne, była to okolica obfitująca w wielkie bardzo łąki — ztąd *połąki*, które z czasem przemieniły się na *pałuki* co nie ma być dziwnego, bo w innych językach słowiańskich, a nawet w starożytnym polskim języku łąka, nazywa się *ług*.... Inni utrzymują, że dawniej okolica ta nazywała się *pająki*, a przezwisko to odebrała dla tego, że gdy brat szlachcic z obcych stron zawitał w tę okolicę, to pijanego przewozili z dworu, że jak mucha z siatki pajęczej, nie mógł się biedaczysko wydostać.... Później szlachta, dumna z tej okolicy, w której zamieszkiwała, działając zawsze w sprawach publicznych solidarnie i jak to powiadają *gromadą*, na krańcach tej okolicy, na znak, że tu są inne obyczajowe i miejscowe prawa, pozatykała *łuki*,czyli, że tak powiem, obręb ziemi, który miał swoje odrębne miejscowe zwyczajowe prawa pozatykała *łuki*, skąd później przerobiło się na Pałuki.... Jeszcze inni dowodzą, że dawno, ale to bardzo, o czem nawet najstarożytniejsze kroniki nic nie mówią — gdzie są Pałuki, były miasta czy miasteczka. Te miasteczka upadły i zginęły — pozostała po nich ziemia przeszła w ręce szlachty — a że mieszkańców miast, nazywają *łykami*, więc ziemia pozostała po *łykach*, z czego potem utworzyła się nazwa Pałuki .... Co do nas, przepraszając najmocniej wszystkich wielkich i małych archeologów, nawet tych, którzy okazy archeologiczne zwykli ustawiać, jak to powiadają: *na kant*, aby w pewnem miejscu więcej ich pomieścić przepraszając najmocniej, żeśmy śmieli przytaczać te hypotezy nieusankcyonowane przez nikogo, a zatem, zakrawające na herezye — utrzymujemy nie na żarty, że dziś na Pałukach, pomiędzy szlachtą polską, a nawet pomiędzy prostym ludem, zachowało się tak dużo odrębnej typowości, iż każdego, który miał sposobność przyglądać się innym częściom ziemi polskiej, uderzyć to musi w oczy.... Ten sam szczegół uderza i w *kraju piskorzów* w okolicach Łęczycy....

Z czasem, cywilizacya, dużo zatarła tych właściwości, któremi się odznaczała szlachta polska — ale pomiędzy prostym ludem, który ze względu na swoje stanowisko społeczne, nie tak łatwo daje przystęp tej cywilizacyi przynajmniej pod względem obyczajowym — zachowało się mnóstwo oznak bardzo ciekawych pod względem obyczajowej charakterystyki, która z uwagą porównywana z obyczajową fizyonomyą uboższej i bogatej szlachty, najoczywiściej przekonywa. że ludzie ci, oddawna osiedli koło siebie na jednym kawale ziemi przechodząc złe i dobre losy oddychając jednem powietrzem — wzajemnie oddziaływali na siebie i pomimo materyalnej zależności jednych od drugich — tworzyli pewną, ogólną, obyczajową fizyonomę ... Kiedy więc usłyszy dziś z ust chłopa pałuckiego ową piosenkę:

Jestem sobie Pałuczanin
Zdobrym człekem piję —
Kto bezbożnik i poganin —
Nie na żarty biję!..
Dobrych ludzi, poznam wszędzie —
Znam się na złych sztukach...
Oj nie było i niebędzie,
Jak jest na Pałukach!..

to można twierdzić na pewno, że dawny szlachcic pałucki, przy okazyi, zarzuciwszy w tył wyloty i pokręciwszy sumiastego wąsa, nie inaczej śpiewał, charakteryzujące swoją lokalną osobistość...

Ale wracajmy do powieści.

Na tych tedy Pałukach, niedaleko miasteczka Łekna, w pięknej wiosce, nie tyle może pod względem rolnym, ile pod względem położenia i urządzenia, mieszkała kobieta, ktorą znali i o której mówiły nietylko całe Pałuki, ale i w odeglejszych okolicach Wielkopolski, krążyly o niej różne i ciekawe wieści.... Powszechnie nazywaną ją Świtezianką —- więc i my ją tak samo nazywać będziemy. To poetyczne przezwisko, które zresztą ona sama lubiła, miało powód w życiu, zachowaniu się i zwyczajach dziedzicki Kotliny. Co prawda, gdy kobieta ta nie była ładną i młodą, to pomimo swoich ekscentrycznych praktyk, opinia nie nazwała by ją prześlicznem mianem Świtezianki, bo ludzie zwykli mówić bardzo wiele o piękności duszy u kobiety, ale na stu w ten sposób rozprawiających, nie wiem, czy się znajdzie dwóch, którzy ogniste oczy, karminowe usta i śliczna buzię, zamienią na zeszpeconą np. przez ospę twarz kobiety, chociażby w niej mieszkała dusza tak piękna i tak czysta, jak piękne i czyste są oczy ośmnastoletniej dziewczyny, do serca której poraz pierwszy zapukała miłość po cichutku....

Ale nasza Świtezianka, była w istocie piękną i w zupełności usprawiedliwiała nazwę dziewicy jeziora z prześlicznej ballady Mickiewicza ... Kotlina, wieś, w której mieszkała i która była jej własnością, podobna była raczej do pachniącego i wielkiego ogrodu, aniżeli do wsi.... Dwór, noszący na sobie wszystkie cechy starożytnej szlacheckiej siedziby, tonął w drzewach i klombach i zieleni utrzymywanej z n i e z w y kłą starannością i zamiłowaniem, a na każdym kroku uderzał oczy niezrównany wdzięk, smak i poezya.... Wielki park rozciągający się poza dworem, choć znać w nim było rękę człowieka kochającego drzewa i kwiaty, nie przedstawiał jednak tej postaci ufryzowanej przez ogrodnika, którą tak często spotkać można w pańskich rezydencyach — przeciwnie, wszytko tu miało postać swobodną, nigdzie natura nie była gwałconą, choć wszędzie dostrzegłeś pieczołowitość ręki człowieka.... Za parkiem, rozpościerało się wielkie jezioro.... To jezioro właśnie, przyniosło poetyczną nazwę Świtezianki, właściciele Kotliny.... W piękne dni letnie, gdy srebne promienie księżyca całowały modre fale wody, co noc prawie na spokojnej powierzchni jeziora, ukazywała się łódka. na niej, pałucka Świtezianka, sama jedna na łódce, wypłynąwszy na środek, kładła wiosło koło siebie i dawszy zupełnie swobodę łódce, pozostanała tak nieraz do białego dnia, albo i do wschodu słońca.... Co tam robiła? Nikt nie wiedział.... Zresztą cóż mogła robić piękna i młoda kobieta wśród cudownej nocy czerwcowej, lub lipcowej na modrych falach jeziora w pośród uroczystej ciszy, w której jedynie czuć Boga i naturę....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ORŁY I SOKOŁY.

Hej, orły, sokoły!
wysoko, wysoko
Bujajcie, gdzie ludzkie
nie dojrzy was oko;
Toniecie w lazurach
podnebnej przyrody,
Jak rybki w głębinach
oceanu wody.
Nie znacie wy, ptaki,
niewoli wędzideł
Rozlega się waszych
w podniebiu szum skrzydeł
I pieśni brzmią wasze
w słonecznym przestworze,
Lecz ucho ich ludzkie
dosięgnąć nie może.
I gdy tam brzmią w górze
swobody hejnały,
Martwota zalega
ten ziemski glob cały
Stąpają po ziemi
w milczeniu i nudzie,
Odwykli w słoneczny
spoglądać blask ludzie.
Z szumami swych skrzydeł
z pieśniami głośnemi,
Hej, orły, sokoły!
zbliżcie się ku ziemi!
Niech ockną się ludzie
żyjący ospale,
I zwrócą oblicza
ku słońcu — ku chwale.
— O, darmo — odrzekną
orły i sokoły —
Namawiać nas, byśmy
graj górny, wesoły,
Gdzieśmy się wzlatywać
od młodu wprawiali
Na czyjeś wołanie
tak łatwo rzucali.
Kto wzbić się chce w górę,
niechaj już za młodu
Zaprawia się w trudy,
nie szczędząc zachodu;
Inaczej, zaklęsłej
w martwocie natury
Żadne orle loty
nie wzniosą do góry!

Ferdynand Karaś,
chłop z nad Wisły.

Gapon redivivus.

Okazuje się, że Gapon — powieszony już i pochowany — żyje i przebywa w Petersburgu! Stwierdza to w liście do „Wieku XX" robot. Iwan Aleksiejew, który już po „śmierci" Gapona widział go i prowadził z nim rozmowę.

„Około g. 1-ej w nocy — pisze Aleksiejew — przechodząc z synem ulicą Lesztukową, zobaczyłem człowieka, który niosąc jakieś pudło w ręku, minął nas szybko. Spojrzawszy na jego twarz, zauważyłem, że była mi znaną. W tejże chwili mój syn zawołał:

— Patrz ojcze, Gapon przeszedł.

Wtedy obaj zbliżyliśmy się do Gapona i zawołaliśmy nań po nazwisku.

Gapon odwrócił się szybko, sięgając rękę do kieszeni paltota, a poznawszy nas z uśmiechem zapytał co porabiamy. Odpowiedzieliśmy że wobec pogłosek o jego śmierci, baliśmy się o niego, lecz nie wierzyliśmy temu.

— Policya wpadła w pułapkę i już pochowała mnie z pozwoleniem gubernatora — oświadczył Gapon — wkrótce jednak ja sam pokażę się komu należy.

Dowiedziawszy się, że znajduję się w potrzebie, dał mi 15 rubli, poczem wyjął przyprawną brodę i założył ją, mówiąc, że nie chce aby go poznali ajenci policyjni, których tu pełno. Następnie pożegnawszy się z nami, wsiadł do fiakra i odjechał.

Gapona znam dobrze, kończy Aleksiejew — ponieważ on w zeszłym roku nocował u mnie.

Jako uzupełnienie tego listu należy dodać, że „Wiek XX", opisując znalezienie Gapona w Ozierkach wyrażał wątpliwość, czy znalezione zwłoki są rzeczywiście trupem Gapona. Wątpliwości te nasuwała okoliczność, że już po rzekomem powieszeniu Gapona, miano widzieć go w Finlandyi, oraz fakt, że w ostatnich czasach pojawiła się w Petersburgu osobistość dodobna do Gapona i przebywała często w jego mieszkaniu.

Szczegóły te pozwalały przypuszczać, że w Ozierkach nie znaleziono Gapona, lecz zwłoki innego człowieka, bardzo podobnego, co po liście Aleksiejewa nabiera jeszcze większego prawdopodobieństwa,

Możliwem jest wszakże, że jak to często w Rossyi bywa, zjawił się samozwaniec udający Gapona.

Kaszubi przeciwko gemanizacyi w kościele.

Całym Prusom królewskim, szczególnie Kaszubszczyźnie grozi zalew germanizacyi, wciskającej się do kościołów drzwiami i oknami.

Z tem większą radością wita ogół polski objaw poczucia samodzielnosci i energii narodowej Polaków na Kaszubach, za jaki uważamy wiec polsko-katolicki w Kościerzynie, protestujący przeciwko germanizacyi przez Kościół i nawołujący społeczeństwo świeckie do samoobrony, wobec smutnego faktu że czynniki duchowne popierają politykę germanizacyjną.

Dla illustracyi stosunków panujacych w Kościołach na Kaszubszczyźnie, zaznaczamy, że np. w nawskróś polskich Kaszubach proboszcz, zarówno jak wikary, są Niemcami; proboszcz w Oliwie jest Niemcem, a obecnie narzucono Kościerzynie, parafii zupełnie polskiej proboszcza Niemca i wikarego Niemca.

Wśród takich stosunków odbył się w Kościeszynie wiec polsko-katolicki. Główny mówca, p. Rogala, wykazał germanizacyę przez Kościół, uwydatniającą się ustawicznem pomnażaniem nabożeństw niemieckich i w stałym wzroście tych dzieci pol8kich, które uczęszczają na niemiecką naukę przygotowawczą do sakramentów św.

Wybrano komisyę, która urządzać ma rokrocznie wiece i dopilnować rodziców, aby nie posyłali dzieci na niemiecką naukę przygotowawczą; poczem uchwalono rezolucyę wzywającą rodaków, ażeby opierali się wszelkimi sposobami szerzeniu się niemczyzny w kościele, przedewszystkiem zaś uważali sobie za święty obowiązek, aby dzieci swe posyłać na polskę naukę przygotowawczą do sakramentów świętych.

Powrócił konno do domu.

Petersburg, 5 czerwca. Dzisiaj przybył do Petersburga kapitan Byjew, który opuścił Mandżuryę konno natychmiast po zawarciu pokoju w Portsmouth. Olbrzymią przestrzeń, wynoszącą 8.700 mil angielskich, przebył kapitan nz swym koniu w przeciągu 8 miesięcy i 4 dni. Kapitan wracał z pola walki w towarzystwie jednego żołnierza, który jechał na koniu rasy mandżurskiej. Koń kapitana jest półkrwi angielskiej i po odbyciu tej olbrzymiej drogi znajduje się w dobrym stanie zdrowia.

Z Mandżuryi.

W dniu 1 czerwca oddano wśród wielkich uroczystoęci stolicę Mandżuryi, miasto Mukden, międzynarodowamu handlowi. Obecni byli na uroczystości chiński gen. Chao i japoński konsul Hagiwara jako zastępcy swych rządów.

Tak samo znajdują się władze japońskie uporządkowaniem portu Tairen (tak Japończycy przechrzcili dawne miasto rosyjskie Dalny); po zaprowadzeniu ładu i porządku w porcie i w mieście, port zostanie również otwarty dla handlu międzynarodowego-

Widać, że Japończycy rządzą się sprytnie w nowo zdobytych krajach. Nikt przy takiej gospodarce nie będzie mógł wejść im w drogę.

Listy Polskie na poczcie.

Uwaga! — Zgłaszający się po list, powinni podać datę pod którą list był ogłoszony, — zaś list zagraniczny, trzeba podać numer pod jakim jest ogłoszony.

Nazwiska drukujemy w gazecie tak samo jak nam je na poczcie podano.

Nazwisk zniemczonych, lub zamerykanizowanych, jak: Johann, John Jack itp. wcale nie podajemy bo Johany i Dzieki to już nie polacy.

Pittsburg, Pa. Czerwca 11, 1906.

Główna poczta.

Listy dla pań.

Katarzyna Briska
Msr. S. Ostrafsky

Listy dla panów.

N. Gorski
Bolesław Grodski
Mr. and Mrs. K. Klebonsky
F. Kucharski
Jan Kula
Andy Olszeski
Kazia Waznielewska

Zagraniczne.

1 Wasily Antoch
2 Karolina Adamska
4 Harry Bersky
5 Tekla Ceranycz
6 Augusten Bartoszewicz
7 Wichtorya Blatozejoluska
8 Yzydor Bogdan
11 Marja Czernik
12 Adam Dudek
14 Yanko Dupin
15 Stanisława Dobrowolska
17 Alexsander Dzubik
20 Muryjanna Frejland
23 Roza Gudinsky
24 Joseph Garski
25 Mistat Grzybierski
33 Adam Koniecki
38 Justin Lutowsky
39 Tomasz Lukasz
46 Paweł Lapieńsky
50 Marja Mikula
56 Alexsander Piaseczny
65 Anton Studnicki
72 Eraneiszek Stasiak
76 Leopold Trotky
79 Josef Tomaszelawski
80 Jan Tulak
81 Franciszka Tatarska
82 Jan Tasicioski
85 Michael Wolcyz
87 Adam Wadzenski
88 Andry Wowryniak
90 Franciszek Zukawyzki
61 Jan Zolyniak
92 Piotr Milberry

Listy z Niemiec.

1 Gustaw Adamek
5 Francysek P. Glebe
6 Barbara Kalsch
8 Loreuz Swoboda.

Arsenal Stacya.

Franciszek Bryjak

Zagraniczne.

Felix Balearzak
Stanisław Brzozka
Stanisława Janowska
Stanisław Kania
Josef Kaszubonsky
Walenty Kurkewic
Wicenty Lycewski
Bronisław Lynnewski
Alexander Mierzwin
Jan Paddzial
Jana Pazdlata
Wojciech Puchalsky
Peter Rucinski
Ulijan Sredonicki (2)
Jesef Szczepanski
Jan Wojtkowskiego.

Carson Stacya

Joseph Kultecky
Josef Morafanski
Andrzej Volatowski
Antoni Bielski
Helena Drugosz
Katarzyna Kuzniar
Yuzef Kosiansky
Władysław Kaczalski
Kaziemierz Lazowski
Bógdan Laszlo
Anton Miateczek
Jan Milewsky
Ignac Niedziolek
Yedrzej Prokop
Franciszek Pyra
Stanisław Plegdon
Antony Rafalowsky
Marya Stanisz
Antoni Syrko
Tekla Stecewicz

Forbes Stacya.

Jon Starowney
Stanisław Turkowski
Konstanty Zinadzinski.

AGENCI WIELKOPOLANINA.

Agentami "Wielkopolanina" upoważnionymi do zapisywania abonentów, do zamawiania ogłoszeń i robót drukarskich dla "Wielkopolanina" i do kolektowania wszelkich należności za prenumeratę, ogłoszenia i druki, są następujący panowie:

PITTSBURG, PA.

S. Ciemielewski, 3210 Dickson st.
M. Deja, 3062 Brereton ave.
F. Szarejko, 2711 Penn ave.
J. Pilarski, 47 Welsh Road, S. S.
T. Pilarski, 47 Welsh Road S. S.
S. Nowakowski 5 Birmingham S. S.
A. Koczorowski, 84 — 15 st., S. S.
S. Krantz, 2631 Josephine St, S. S.
A. Dolata, 2315 Mission st., S. S.
J. Maciejewski, 145 Pius st., S. L.
J. Kopera, 1817 Fox alley, S. S.

MCKEESROCKS, PA.

T. Letky, box 1023

MCKEESROCKS, PA.

L. Poznanski, 721 Benwood ave.

SHARPSBURG, PA.

L. Handzlik, 20 Bridge st.

CARNEGIE, PA.

A. Wodzinski, box 967

CARNEGIE, PA.

J. Switała, 9 Orchard st., Glendale

FORD CITY, PA.

F. Sporny, box 142

FOREST CITY, PA.

M. Wisniewski, box 551

EVERSON, PA.

K. Firlik.

NEW KENSINGTON, PA.

S. Nadolski.

CRAB TREE, GOFF P. O., PA.

A. Cabon, box 8

BRADDOCK, PA.

F. Kanarkowski, 852 Talbot ave.

GLASSPORT, PA.

F. Królikowski.

DUQUESNE, PA.

W. Gaca, box 406.

ERIE, PA.

W. Filipowski, 529 E. 14 st.

DUNKIRK, N. Y.

A. J. Papierski, 23 Genet st.

THORNDIKE, MASS.

J. F. Kos, box 142.

CZESTOCHOWA, TEXAS.

A. Zajonc, Post Master.

DETROIT, MICH.

M. Wasielewski, 385 Grandy ave.

ISADORE, MICH.

M. Brzezinski.

ISADORE, MICH.

J. Rosinski, Jr., Post Master.

GRAND RAPIDS, MICH.

T. Haraburda, 161 Fourth st.

RADOM, ILL.

J. Brzezinski.

PULASKI, WIS.

M. Witczak.

CHICAGO, ILL.

F. Swiadek, 8341 Ontario ave.

NEW CASTLE, PA.

A. Laski, 514 Jefferson st.

LOCKHART, TEXAS.

T. Szalwinski, R. F. D. No. 21

EAST LAKE, MICH.

M. Graczyk.

ARGENTA, ARK.

M. P. Wilkiewicz, 316 W. 7 st.

ALPENA, MICH.

M. Sigurski, 301 — 11 st.

DETROIT, MICH.

J. Iwanicki, 780 Mitchel st.

WHEELING, W. VA.

J. Turczynski, 4412 Wetzel st.

SHAMOKIN, PA.

P. Wachowiak, 901 Hemlock st.

NORTH BRADDOCK, PA.

V. Wisniewski.

NANTICOKE, PA.

F. J. Elbert, Market st.

LATROBE, PA.

P. Kendziora, box 890

MOUNTH CARMEL, PA.

R. W. Rosinski, 439 — 5 st.

UNITED, PA.

W. Olminski, box 35

VANDERGRIFT, PA.

H. Kaminski.

YORKTOWN, TEXAS.

A. J. Styra.

ASHTON, NEB.

T. Jamrog.

GAYLORD, MICH.

W. Mankowski.

BRENHAM, TEXAS.

J. Nowak.

SOUTH BEND, IND.

S. Bentkowski, 828 Webster st.

MARCHEE, ARK.

N. Malachowski, Post Master.

FALLS CITY, TEX.

J. W. Szałwinski.

MOUNTH CARMEL, PA.

J. Kaźmierski, 213 Walnut st.

BROOKLYN, N. Y.

A. Grochowski, 213 Ludlow st.

NATRONA, PA.

J. Jasiecki, box 214

BAY CITY, MICH.

A. Michalak, 708 Van Buren st.

MANITOWOC, WIS.

A. Zondała, 25 & Washington st.

HARTFORD, CONN.

J. S. Guzy, 6½ Elery st.

ST. HEDWIG, TEXAS.

A. Strzelczyk.

BARNESBORO, PA.

V. J. Pendracki.

DE LANCEY, PA.

J. Zdrajkowski.

Przy telefonie.

— Halo, halo.

— Halo!

— Proszę mię połączyć z Dr. Konsoltowskim!

— Dr. Konsoltowski........ czem mogę służyć?

— Niech doktor mnie zbada: mam zawrót głowy, bicie serca, suchość w gardle i wzdęcie żołądka!..

— Dobrze.... pokaż pan język....

W Redakcyi.

— Od czego pochodzi słowo Duma?

— Od dumać, bo car właśnie duma nad tem co ma zrobić z żądaniami Dumy, czy się na nie zgodzić czy też rozpędzić posłów, co się mu bodaj nie uda.

Miły stosunek.

— Jakiż jest twój stosunek z teściową?

— O, taki, jak stosunek mocarstw europejskicch do Chin. Walczymy bez wypowiedzenia wojny.

Wet za Wet.

Pewien powieściopisarz mieszkjący na przedmieściu miał sąsiada, który posiadał bogatą bibliotekę. Pewnego dnia posłał do niego z prośoą by mu pożyczył dzieła Sienkiewicza.

— Niemożliwie — rzekł sąsiad do służącego — postanowiłem sobie nigdy nie wydawać książek z domu. Jeżeli twój pan zechce, to może u mnie przez cały dzień czytać.

Jak powiększyć siłę.

Pan Franciszek Sindler, szanowany i stary obywatel w Yoakum w Texas, oświadczył jednemu z naszych reprezentantów jak następuje „Moja żona zawsze była bardzo osłabioną i gdyby nie ten zbawienny Trinera Amerykański Eliksir Gorżkiego Wina, prawdopodobnie dzisiaj nie byłoby jej pomiędzy nami. Ten kordyał niezrównany przyniósł pożytek nie tylko jej samej, ale całej familii mojej i w moim domu nie moglibyśmy obejść się bez tego lekarstwa. Utrzymuje mą żonę zdrową i silną i możemy ten środek ochotnie każdemu jak najusilniej polecić". Trinera Amerykański Eliksir Gorżkiego Wina zawsze powoduje znaczne powiększenie się zapasu cielesnej siły, przez to, że wytwarza nową, zdrową bogatą krew. Ciało pożądać będzie obfitego pożywienia, strawi każdy zdrowy pokarm i nowa silna krew napełni naczynia krwionośne, odżywając każdą cząsteczkę ciała i wyrzucając z tegoż wszystkie elementa szkodliwe i trujące, które krew zanieczyszczały i zatruwały. To jest na więcej do naturalnego procesu zbliżona metoda oczyszczenia krwi z nieczystości. Jak tylko zaczyna się dawać spostrzegać zanik apetytu albo siły zaczynają się zmniejszać, natychmiast powinno się zacząć używania Trinera Amerykańskiego Eliksiru Gorżkiego Wina, a on z pewnością pomoże. — Do dostania w aptekach lub u fabrykanta Jos. Triner, 799 So. Aschland ave. Chicago. Illis.

ZARZĄD OCHRONKI NAJŚW. RODZINY
W EMSWORTH, PA.,
na rok Pański 1906.

NAJPRZEW. KS. BISKUP CANEVIN D. D., PREZES HONOR.
PRZEW. KS. JAN S. GÓRZYŃSKI, PREZES.
PAN JÓZEF GRABOWSKI, VICE-PREZES.
WIEL. KS. C. TOMASZEWSKI, SEKRETARZ FINANSOWY.
WIEL. KS. FR. BACZEWSKI, SEKRETARZ PROTOKÓŁOWY.
WIEL. KS. A. SMEŁSZ, KASSYER.

DYREKTORZY: PAN A. RATAJEWSKI.
PAN M. STARZYŃSKI.

OPIEKUNOWIE KASSY: WIEL. KS. J. M. ORZECHOWSKI.
WIEL. KS. J. SUTKAJTYS.
PAN WŁAD. DOGONKA.
PAN K. ŻUŁAWSKI.

Komitety, które zamianował Przewielebny Ksiądz Prezes na rok 1906:

KOMITET BUDOWY I REPERATUR:

Wiel. Ks. C. Tomaszewski.
Wiel. Ks. A. Smełsz, Sekretarz.
Pan Władysław Dogonka.
Pan Andrzej Ratajewski.
Pan Jan Runnette.

KOMITET SPADKÓW:

Wiel. Ks. Fr. Baczewski, Sekretarz.
Wiel. Ks. J. Sutkajtys.
Pan K. Żuławski.
Pan R. T. McElroy.

KOMITET PRZYJMOWANIA I ODSYŁANIA SIERÓT:

Wiel. Ks. C. Tomaszewski.
Wiel. Ks. J. M. Orzechowski, Sekretarz.
Pan M. Starzynski.
Pan J. Negley Cooke.

N. B. — Prezesem powyżej wymienionych trzech Komitetów jest według Konstytucyi ex-officio, Przewielebny Ksiądz Prezes.

— Co rozumem, pilnością i cnotą stanęło, to się nierozumem, niedbałością i złością ludzką obala.
Skarga.

Męczarniom Neuralgii

położy koniec i zapewni spokój dręczonym nerwom, kto użyje

Dra Richtera

Kotwicznego Pain Expelleru

i mocno nim natrze siedlisko bólów.

Nie szczędzą mu ze wszech stron gorących pochwał lekarze, aptekarze, duchowni itd.

Nasz znak ochronny „Kotwica“ znajduje się na każdej butelce.

Wszyscy aptekarze sprzedają go po 25 i 50 ctw. za butelkę.

F. Ad. Richter & Co.,
215 Pearl Street,
New York.

Piszcie po broszurkę „Dlaczego?“

KALENDARZ TYGODNIOWY.

CZERWIEC.

21. — Czwartek. Alojzego.
22. — Piątek. Paulina b.
23. — Sobota. Edeltrudy.
24. — Niedziela. Jana Chrz.
25. — Poniedziałek. Febroni p.
26. — Wtorek. Jana i Pawła.
27. — Środa. Władysława.

Z PITTSBURGA I OKOLICY.

Najdłuższy dzień!

Czwartek, dnia 21go jest najdłuższym dniem w roku, a noc tej doby jest najkrótszą w roku.

Znaczy to, że tego dnia najdłużej w roku każdy musi pracować a najkrócej spać może, jeżeli. nota bene, ma pracę i pracować chce.

Niedziela przyszła to także ważny dzień w roku, bo dzień śgo Jana, a zatem imieniny wszystkich Janów. Wszystkim Janom a szczególniej przyjaciołom naszego Pisma życzymy wszystkiego dobrego. — Sierotki Polskie w Emsworth prosiły aby w ich imieniu przez łamy Wielkopolanina powinszować Imienin wielkiemu ich dobrodziejowi Przewielebnemu Księdzu Janowi Górzyńskiemu, proboszczowi z McKeesport a dyecezyalnemu konsultorowi, co też niniejszem z przyjemnością spełniamy.

Pierwsza Komunia dzieci w parafii śga Stanisława Kostki odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 24go Czerwca. Przystąpi ich do Komunii śtej około 100.

Zakończenie roku szkolnego i rozdanie nagród w szkole par. śgo Stanisława nastąpi dnia 28go Czerwca. — Odpocznie sobie kochana dzieciarnia, — ale niech książek całkiem nie porzuca i niech się potrosze uczy w domu, aby nie zapomnieć wszystkiej całorocznej nauki.

W kościele Polskim Niepokal. Serca N. M. P. na Górach, w 13ej Wardzie odbyła się minionej niedzieli bardzo uroczyście 1-a Komunia dzieci. — Tegoż samego dnia udzielił w tymże kościele Sakramentu Bierzmowania Najprzewielebniejszy Biskup tutejszy Regis Canevin.

Tejże niedzieli, dnia 17go odbyła się Pierwsza Komunia dzieci w polskiej parafii Najśw. Rodziny przy Foster i 42ej ulicy.

Pamiętajcie, że German Savings and Deposit Bank na rogu Carson i 14 ulicy South Side, jeden z najstarszych, najpewniejszych i najbogatszych banków w Pennsylwanii płaci 4 procent od wkładek, wysyła najtaniej pieniądze do starego kraju, sprzedaje szyfkarty na wszystkie linie, załatwia wszelkie sprawy notaryalne. J. F. Erny, kasyer.

Porządek godzin zagranicznego oddziału następujący: od 9 rano do 3 popołudniu w budynku bankowym zaś od godziny 3 po południu do 8 wieczorem pod No 1411 Carson str., w ofisie Succopa. A. Curzytek, zarządzca Zagranicznego oddziału.

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler ulicy, **sprzedaje** najtańsze szyfkarty.

Sławetna Rada miejska. która dla zamydlenia oczu ogółu miała sądzić i wypędzić ze swojego grona paru Rajców, oskarżonych o utrzymywanie i popieranie domów rozpusty, -- namyśliła się inaczej i oświadczyła, że procesować i wypędzać ich ze swego grona nie może, gdyż owi Radni są tak niewinnymi jak nowonarodzonę dzieci! — Rozstąp się ziemio! — Powieś się człowieku! — Stała się rzecz spodziewana, tak jak przepowiadaliśmy w Wielkopolaninie, to: kruk krukowi oka nie wykole!

Chcesz mieć piękne fotografie, udaj się do K. G. Cieślaka 2737 Penn Ave. i róg 12 i Carson ulicy, South Side.

Kup sobie lotę na spłaty, a ja ci dam postawić dom, jeśli chcieć będziesz. Kary 5c 7 minut pieszo do Schenley Parku. Wszelkie loty od $300. do $1000. Po warunki zgłoś się do: F. J. Kwiatkowski, 2019 Penn avenue.

P. V. Obiecunas & Co. Cor. 12 & Carson str. Pittsburg, Pa. Jest to jedyny Bank Polski z kapitałem $75.000.oo, który został zorganizowany i charterowany pod tytułem: **„All Nations Deposit Bank“** i jest pod dozorem rządu Stanu Pennsylwania. Przyjmuje pieniądze do Banku i płaci 4 procent od sta. Wysełа pieniądze sprzedaje szyfkarty a także wyrabia pełnomocnictwa i akta kupna i sprzedaży gruntów itd.

Okrzyczany „Wielki Pittsburg” był „Wielkim“ tylko przez dwie godziny, i nie tak prędko zostanie „Wielkim“; gdyż okazało się, że choć Pittsburg chce, to Allegheny nie chce połączenia się w Wielki Pittsburg, — i choć politykierzy uznali że głosowanie było „all right” allegheńczycy wnieśli protest do sądu przeciw przemocy i sędzia. Brown odesłał sprawę tego połączenia do wyższych sądów. Sprawa ta pociągnie się dość długo, a mały Pittsburg dość długo pozostanie jeszcze małym Pittsburgiem.

Pennsylvania National Bank, przy Butler i Penn avenue, jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. — Kapitału ma $200,-000.oo. — Jestto silny i bogaty bank, pewne miejsce do lokowania waszych oszczędności.

Pennsylvania Savings Bank, róg 34 i Butler str., przyjmuje pieniądze na depozyt i płaci 4 procent. — Przyjmujemy także morgedże.

Fotografista, Fr. Cieślak starszy, zrobi wam fotografie za wasze własne ceny, a zwłaszcza Młodym Państwu i dzieciom przystępującym do Komunii śtej. Dwa zakłady: pod 2641 Penn ave., i 318 Olivia str., McKees Rocks, Pa,

Do domu państwa Jakicic zawitał niedawno figlarz bocian i zostawił im na podarunek zdrowego chłopczyka, ku wielkiej uciesze pana Jakicic. — Winszujemy!

Ogłoszenie.

U Zmudów Braci daj zrobić oblečenie na order lub kup gotowe, kup trzewiki, kapelusz, podwłoczki, koszule krawatki i inne galanterye a będziesz zadowolonym tak z towaru jako i usługi, a powiedz twojem znajomym aby także u Braci Zmudów kupowali 2736 Penn ave.

Metropolitan National Bank, róg 41 i Butler str. posyła najtaniej pieniądze do kraju.

Zatrzymajcie swego dolara, dopóty nie oglądniecie naszego wyboru biżuteryi. Możecie oszczędzić kilka dolarów nie tracąc zupełnie na jakości towaru. C. E. Snyder, złotnik, 3711 Butler str,

Do sprzedania domy na spłatę w 17 i 13tej wardzie. Spłacać można rentem. Po warunki zgłosić się do: F. J. Kwiatkowski, 2019 Penn av., Pittsburg. Pa.

Pewne zegarki. — Aby być pewnym że dostajecie właściwej wartości swych pieniędzy teraz, musicie być zapewnieni o rzetelności swego jubilera. Nasza dobra reputacya znaną jest od lat 18tu. Zainteresowanie się waszym u nas kupionym zegarkiem wykończymy z chwilą kiedy pieniądze zań odberzemy. Spróbój nas. S. E. Snyder, 3711 Butler ul.

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler ulicy, sprzedaje najtaniej domy.

Drukarnia nasza wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące. Teraz otrzymaliśmy wielki zapas najnowszych zaproszeń ślubnych, które wykonujemy po cenie nizkiej i bardzo gustownie.

Do Szanownych Towarzystw!

Dla wygody Szanownych Towarzystw, rozpoczęliśmy z dzisiejszym numerem Wielkopolanina specyalną kolumnę pod tytułem Kalendarzyk zabaw, i to w tym celu, aby komitety urządzające zabawy mogły się informać z tegóż, kiedy urządzać zabawę, piknik lub przedstawienie swego towarzystwa, by nie natrafić na dzień, w którym odbędzie się innego towarzystwa zabawa. Informacya taka oszczędzi każdemu towarzystwu wiele wydatków a przyniesie znacznie więcej dochodu Cenę tego ogłoszenia zredukowaliśmy do minimum w tym celu aby służyć naszej Publiczności i Szan. Towarzystwom.

Administracya

Na sierotki.

W domu pana A. Kaźmierskiego znanego powszechnie obywatela z 13ej Wardy, Sekretarza Unii św. Józefa, odbyła się zeszłej niedzieli miła zabawa w gronie przyjaciół tej Rodziny z powodu przystąpienia do 1ej Komunii syna Bernarda. Na zabawie tej zebrał chłopczyk ten od gości na Polską Ochronkę Siedem Dollarów, czem i sierotkom miłą sprawił pamiątkę.

Nadesłane.

Wiadomość dla Rodziców tych dzieci, które mają przystąpiś do 1ej Komunii.

Dnia 24go Czerwca, w kościele śgo Stanisława, przystępują dziatki do 1ej Komunii śtej. Jestto nadzwyczaj ważny i pamiętny dzień i dla dzieci tych i dla ich Rodziców, którego pamięć warto utrwalić na długie lata. Pamiątką tego dnia szczęśliwego trwałą i najstosowniejszą będzie fotografia dzieci przystępujących do Komunii. — Później długie lata potem, gdy już dorośniecie, kochane dziatki, to ile razy spojrzycie na te swoje fotografie, dobrze i trwale przezemnie wykonane, to przypomnicie sobie dzień ten szczęśliwy i młode wasze lata.

Dla tego zapraszam wszystkie te dzieci do mojego Zakładu Fotograficznego, gdzie was odfotografuję a przytem dam piękny prezent.

Szanownym Rodzicom donoszę że fotografię wykonuję jaknajlepiej i najgustowniej i po nader nizkich cenach, Daję piękne prezenta. A zatem gromadą do mnie w niedzielę po fotograiie i prezenta!

F. Cieślak, Starszy Fotografista
2641 Penn Ave.
Pittsburg, Pa.

Sokoli w Braddock dali piękne Przedstawienie.

Gniazdo „Sokołów“ No. 30, Grupa 774 Związku Narodowego Polskiego, dała ponownie dowód pilności swej w pracy patryotycznej, — urządziwszy na korzyść polskiej parafii Amatorskie Przedstawienie w miniony Poniedziałek, które udało się znakomicie.

Odegrano w hali Carnegie dramat ludowy p. t. „Chata za wsią“ a odegrano tak dobrze, że Szan. Amatorom i Amatorkom należy się szczery dank i uznanie, gdyż z akcyi i dykcyi w ciągu całej sztuki widać było sumienną pracę i przygotowanie się do oddania swych ról, co przy prawdziwem zrozumieniu poszczególnych ról i ducha całej tej sztuki, dowodzi, że biorący udział w tem Przedstawieniu zrozumieli w zupełności swoje zadanie jako amatorowie i jako patryoci. — Czołem za to, Wam, Sokoli! Czołem!

Wszyscy aktorzy i aktorki wykonali swe role z całem zrozumieniem ducha tej sztuczki, a niektóre aktorki i aktorzy wykonali je z prawdziwym talentem.

Tak n. p. panna A. Wichert wykonała rolę Azy tak znakomicie, że mogłaby wystąpić w tej roli jako profesyonistka; przewybornym był p. S. Kroszyński w roli głupiego Janka, pobudzając Publiczność do wielkiej wesołości każdym swym ruchem, każdą miną, każdym gestem! — Dobrze odegrała tragiczną swą rolę panna H. Krzyżosiak jako Motruna, żona Tumrego; sam Tumro, pan E. Szymanowski bardzo naturalnie odegrał swą rolę „chief-villain'a. aczkolwiek wymagać by można było od niego gładszej dykcyi polskikj; — wybornym był p. J. Pańczyk, jako stary król cygański, wysoki na 3 i pół łokcia gdańskiej miary. — Pani T. Płuta, jako stara cyganka Jaga, odegrała swą rolę bez zarzutu a rolę heroda-baby i swachy Korduchy trudno byłoby oddać lepiej niż ją oddała pani Wieczorkowska, — Pan Wieczorkowski jako Lepnik, ojciec Motruny, odegrał swą rolę wybornie pod każdym względem jak również i synowie Lepnika: Maksym i Filip (p. p. K. Olsztyński i U. Oleńkiewicz. „Kajtuś“, — pan F. W.(?) był wybornym niezdarą, biorącym do „żyniaczki“; Lirnik (p. F. Wichert) spełnił dobrze to co mu przepisywała podrzędna ta rola.

Inne, mniej wybitne role dziewcząt, druchen, drużek, swatów gospodarzy i cyganów, odegrane zostały bez zarzutu przez Panie i Panów: M. Lidewską, K. Olsztyńskiego, A. Ryglewicza, F. Wicherta, J. Fryza, F. Sandrowskiego, A. Stankiewicza, J Plutę, L. Wicherta, pannę L. Kozłowską, A. Pluta, Skarbińską, T. Pluta.

Muzyki w antre-aktach dostarczyła wyborna orkiestra prof. Mejera.

Publiczności było dość dużo, aczkolwiek zdawać by się mogło przeciwnie, ale to dla tego że hala jest bardzo obszerna, więc trudno ją wypełnić.

Szkoda, że brak miejsca w gazecie nie pozwala piszącemu na rozpisanie się szczegółowo i obszernie nad świetną grą niektórych aktorów i aktorek. Wrażenie, jak na amatorów, sprawili ogromne.

Reżyser (p. Wichert) widać zna się na reżyserstwie.—

Na przeszłem Przedstawieniu nie było co do krytykowania; każdy spełnił sumiennie swą rolę; ucharakteryzowanie było właściwe, a nawet meksykańskie kostyumy bardzo pasowały cyganom,— cyganeczki i druchny były bardzo powabne.

Jeżeli znów kiedy wkrótce ci sami Aktorzy grać tę sztukę będą, to warto by zaprowadzić parę zmian, a mianowicie: starą Jagę ustroić mniej strasznie (włosy zanadto zasłaniały jej twarz a brzydota sukien przesadzona:)— Tumro powinien nazywać swą żonkę Motruną, a nie **Matroną** (szczególnie przed chrzcinami), — a wreszcie: Szanowna, P. T. Publiczność nie powinna. się smiać tam, gdzie płakać by potrzeba, w chwilach smutku i rozpaczy.—

Między zebranymi dość licznie na hale znajdowała się cała śmietanka Braddock i okoliczna i kilku księży wraz zmiejscowym proboszczem. — Reporter, yours truly, był tam także, a jakże, — i czołem bije pracowistości i staraniom aranżerów i aktorów płci obojga.

Zlot Sokołów.

Dnia 3go i 4go Lipca b. r. odbędzie się w mieście Braddock, Pa. Zlot III-ci okręgu IV-go Związku Sokołów Polskich w Ameryce. — Sessya zlotowa odbędzie się dnia 3go, a dnia 4go Występ publiczny. — Dokładniejsze szczegóły podane będą w przyszłym numerze.

Ogłoszenie.

Daje się do wiadomości, że Spółka Budowniczo-Pożyczkowa ma dużo pieniędzy do wypożyczenia na zakupno realności lub budowanie domów. Dobra sposobność do dostania pożyczki na nizki procent, który wynosi tylko $5.20 na rok od 100 dollarów. Dług i procent spłaca się tygodniowo.

Zarząd Spółki.

ZAWIADOMIENIE

Każdy członek Spółki Budown. Pożyczkowej „Kordeckiego” jest zobowiązany przynieść swoją książeczkę kwitową przed 1. Lipca 1906. do półrocznego przejrzenia i obrachunku, pod karą przepisaną w konstytucyi.

Zarząd Spółki.

Ogłoszenie.
Rent za wodę na Południowej Stronie.

Mieszkańcy na Południowej Stronie Pittsburga okazują swe zadowolenie z większego podatku za wodę w bieżącym roku, przez wczesne płacenie tegoż.

Wszystkie rachunki nie załatwione do 1go lipca podlegają dodatkowi 5 procent po pierwszym.

Płaćcie wcześnie, by uniknąć natłoku w końcu miesiąca.

NA SPRZEDAŻ.

2-pokojowy dom, 2620 Grant Boulevard, naprzeciw 26-tej ulicy, Pittsburg. 20 stóp lota. $550.00 na miesięczne spłaty; 500.00 za gotówkę.

John McBride, właściciel
508 Diamond str.

PRACA.

DLACZEGO masz pracować ciężko za $1.25 na dzień i zostać jeszcze kaleką, jeśli możesz pójść do Nossokoffa szkoły golarstwa i nauczyć się fachu golarskiego w 4 lub 6ciu tygodniach. On wyuczył wielu polaków na golarzy. Zgłosić się do 1405 Penn Ave., Pittsburg, Pa. 27

Młody polak znajdzie natychmiast miejsce jako agent i rozwoziciel obrazów i krejonowych portretów.— Zgłosić się „Carnegie Art Studio“ 310 Main str. Thompson Bldg.

POTRZEBA Robotników! Dziewcząt do roboty domowej, do gotowania, szycia, do pracy w ofisach, do prania, prasowania itd. 25
Jerzy Baronas, 118—21 ulica, S. S.

POTRZEBA 10.000 ROBOTNIKÓW, Mechaników, górników, żonatych lub pojedynczych do pracy przy kolei, w lasach, tartakach, kamieniołomach, w kopalniach węgla i rudy, oraz w fabrykach, hotelach, restauracyach i na farmach, w mieście i poza miastem. Wyłożymy na koszta podróży z Chicago Nie ma strajku- Zapłata od $175 do $2,50 dziennie. 500 mężczyzn do roboty przy kolei, w stanach Washington, Oregon, Idaho, zapłata $2,25, podróż z Chicago $12.00 Zgłaszajcie się zaraz, w polskim języku pisemnie lub osobiście, załączając 2c markę pocztową na odpowiedź. CHICAGO GENERAL INFORMATION BUREAU, 666 Milwaukee ave, Chicago, Illinois. J. LUCAS, Sup't.

POSZUKIWANIA.

— Poszukuje się organisty-nauczyciela, któryby znał dobrze języki: polski, angielski i litewski, oraz żeby mógł uczyć śpiewu tak choralnego jakoteż figuralnego. Musi być moralnego prowadzenia się i szczerze oddanym swojemu zawodowi.

Zgłosić się do; 27
Rev. W. Fligier, South Fork, Pa.

POTRZEBA Organisty lub organistki. Dobra zapłata. Adres: Polish, Church Stamford, Conn.

B. W. WOSZNER

— POLSKI —

SKŁAD UBRAŃ

... i ...

GALANTERYI,

1306 Carson St., S. S.

PITTSBURG, PA.



Do Szanownych Rodaków!

Zbliża się czas, w którym wasz syn przystąpi do 1-ej Komunii Świętej, więc potrzebować będziecie dla niego nowego ubrania, a ponieważ mam wielki zapas pięknych takich ubiorów chłopięcych, przeto zapraszam Szan. Państwo do odwiedzenia mego sładu i obejrzenia ubrań, jakie sprzedaję bardzo tanio i tak, mam piękne ubrania, stosowne na tę uroczystość, rozmaitego gatunku od $3.50 aż do $8.00, Mam wielki zapas koszul kołnierzyków, krawatek etc.

Spodziewam się, że polscy katolicy będą woleli kupić ubiory do tej Komunii Śtej odemnie, który jestem polakiem i katolikiem, anizeli od innonarodowców lub innowierców tembardziej, że towar mam dobry, a również tak tanio jak inni lub jeszcze taniej. Obsługiwałem was przez tak długi czas, więc i nadal spodziewam się was zadowolić. Kto przybędzie do mnie tramwajem (strytkarą) temu koszta jazdy zwrócę, a oprócz tego przy każdym garniturze dam za darmo dla chłopca ładny prezent jako to: zegarek gwarantowany lub książeczkę do nabożeństwa. Towar nasz was zadowoli. Polecam się waszej pamięci.

Z uszanowaniem,

B. W. WOSZNER.

San Francisco.

Dnia 15go Czerwca wieczorem dało się tu uczuć silne trzęsienie ziemi, trwające pięć sekund.

SKŁAD OBUWIA

Dla Wszystkich!



Goldsteina Skład Obuwia

Zaopatrzy każdego człowieka każdej rodziny.

Płytkie Buciki Dla Kobiet

są jedynemi w celu utrzymania nogi chłodnej.

NASZYM SPECYALNYM CELEM W TEJ SPRAWIE JEST OZNAJMIĆ, ŻE OBUWIE, NASZE JEST TAK ZROBIONE, BY KAŻDEMU PASOWAŁO.

Buciki ze skórki patentowej, cielęcej, kozłowej lub żółtej w cenie od $1.25 do **$3**

Kubańskie i francuskie korki.

Damskie białe lub żółte Oxford, do wygodnego lub wystawnego ubrania.

Wszystkie nowe rodzaje obuwia łącznie z kokardami i sznurkami, z białego Oxford, w cenie od 98c do **$2.50**

Z żółtego od $1.25 do **$3.00**

Latowe obuwie jest jednym z najważniejszych wszystkich artykułów, a posiadamy takowe w nader wielkiej ilości, a sprzedajemy parę po.......... **50c**

Poniżej zwykłej ceny, chociaż towar jest wyborny. Zapas Oxfords dla dzieci znakomity

Wielkość 6 do 8, **75c**
" 8½ do 11, **90c**
" 11½ do 2, **$1.00**

Jesteśmy jedynymi zastępcami dla firmy obuwia "Valton", dla chłopców i dziewcząt; jak również "Wankerz" $3.50 bucików dla mężczyzn.

KROCZ, KROKIEM ZADOWOLENIA W GOLDSTEINA OBUWIU, GDYŻ ONO NAJLEPIEJ PASUJE.

D. Goldsteins,

DEPARTMENT STORE,

2720-24 Penn Avenue, Pittsburg.

Złote lub Zielone Znaczki Handlowe Trading Stamps.

Wasz Dolar kupi zawsze najwięcej w Składzie D. Goldsteina.



HOTEL, RESTAURACYA i PIWIARNIA,
2703-5 Penn Avenue, Pittsburg, Pa.



JOHN HAAG, Prop.

NAJLEPIEJ

na Penn Ave. urządzona Restauracya i Piwiarnia.

Piękny, odrębny pokój dla restauracyi. Smacznie i nader czysto przyrządzane potrawy. Grzeczna polska usługa dla Szanownej Polskiej Klienteli.

Wszelkie Napoje są oryginalne.

Zawsze na składzie importowane likiery, wino i piwo. O poparcie polskiej klienteli upraszam.

Z szacunkiem,

JOHN HAAG.

2703-5 PENN AVENUE, PITTSBURG, PA.

SZANOWNI RODACY!

Jak Wam wiadomo, nadchodzi czas w którym dzieci przystępować będą do Pierwszej Komunii Świętej. Przy tej okazyi postanowiłem zniżyć cenę fotografii tak nizko, że każde dziecko chociażby najuboższe, mieć będzie sposobność fotografowania się. Prócz tego dawane będą różne prezenta, a mianowicie: duże portrety, złocone brożki, fotografie oprawne w ramki i t. p.

Korzystajcie więc ze sposobności i dajcie dzieciom fotografować się aby miały pamiątkę z tak ważnego dnia.



Wszyscy są przekonani iż wyrób mych fotografii jest najdoskonalszy, gdyż co rok robię ulepszenia w mych zakładach. Tego roku wziąłem jaknajlepszych fotografów do pomocy, zakład urządziłem podług najnowszych wymagań, scenerye nowe, przedstawiające wnętrze kościołów specyalnie robione dla dzieci przystępujących do pierwszej komunii św

A więc zapewniam was, iż będziecie wielce zadowoleni gdy przybędziecie do mnie do fotografii.

Zakład mój jest najstarszy na Penn Ave., bo od siedmiu lat znajduje się pod numerem 2737

KUPON No ....

Jeżeli właściciel niniejszego kuponu przyniesie takowy do mojego zakładu otrzyma numer, który go upoważni do jednego losu na wartościowy złoty zegarek.

KAZIMIERZ G. CIESLAK,

NAR. 12-EJ I CARSON UL. SOUTH SIDE. NO. 2737 PENN AVE. PITTSBURG.

A. GRONICH, Adwokat. L. KORYBSKI, Notaryusz.

LEON KORYBSKI,

KANCELARYA ADWOKACKA i NOTARYALNA,

33 BROADWAY, NEW YORK, N. Y.

Przeprowadza wszelkie sprawy cywilne i karne, tak w Ameryce jak i w Europie. Wyrabia wszelkie dokumenta prawne, jak kontrakta, pełnomocnictwa, testamenty, cessye, ect i zajmuje się legalizacyą przez właściwych konsulów.

Rodakom z pod rządu austryackiego ułatwiam uzyskanie uwolnienia od ćwiczeń wojskowych, jakoteż pozwolenia do stawania do assenterunku w Ameryce.

Na zapytania listowne odpowiada się natychmiast. Porada darmo. Gwarantuje się przeprowadzenie podjętej sprawy, lub też zwraca się koszta.

NA GOŚCIŃCU.

— Cóżeśta kumie tak się zafrasowali?

— A bo będzie koniec świata.

— Wielgież nieszczęście, no, to poginiema.

— Mniejsza o to, ino co ja za komorne czynsz na dwa roki zapłaciłem. A co będzie z moimi pieniędzmi?

NIEPOROZUMIENIE.

(Rzecz dzieje się na wsi).

Pani. — Ach! jakie piękne dziecko macie moja kobieto, jakiej też płci?

Włościanka. — E, proszę jej mości, płci to nimo nijakiej, zwyczajnie jak chłopskie dziecko ... chłopok i tylo ....